Nr. 53. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Marca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: kwartalnie 4 złr. 50 cent. [illegible]
Przesyłka pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." [illegible] W WIEDNIU pp. Haasenstein & Vogler [illegible]
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. marca.

(Pokój między Moskwą a Turcją już podpisany. — Czy przyszło między Moskwą a Anglią i Austrją do porozumienia? — Teraz kolej na kongres lub konferencję. — Zwrot czasu radykalniejszy w stronnictwie whigów. — Wojownicze usposobienie torysów. — Walka z Derbym i prawdopodobieństwo ustąpienia jego z gabinetu. — Przybyć ma do Wiednia deputacja muzułmańskiej szlachty bośniackiej z prośbą o aneksję. — Wiadomości mobilizacyjne. — Sprawa kredytu 60-milionowego i zebrania się delegacyj.— Koszut żąda wydania natychmiast wojny Moskwie.)

Wczoraj dnia 3. marca już podpisano w San-Stefano traktat pokojowy między Turcją a Moskwą i zapewne tegoż dnia wkroczyły wojska moskiewskie przed oczy sułtana do Stambułu. Już bowiem kwatermistrze moskiewscy przybyli dnia 1. marca do Stambułu a władze tureckie oddawały im koszary, z których cofnęły się wojska tureckie. Zapewne nie wszystkie wojska moskiewskie, stojące pod Stambułem, wkroczą tam, lecz tylko część jako straż bezpieczeństwa wielkiego księcia Mikołaja, a przynajmniej pod tą firmą przedstawiać będzie wkroczenie to Moskwa, ażeby nie dać powodu namacalnego Anglii do zajęcia Gallipoli i brzegów dardanelskich, albo do osadzenia się w Bosforze.

Czy przed podpisaniem traktatu w San-Stefano przyszło do porozumienia się z Austrją lub z Anglią, niema dotąd żadnych wskazówek wyraźnych. Zdawałoby się jednak, że w ostatniej chwili Bismark musiał bardzo gorliwie spełniać misję faktora, t. j. wpływać na Austrję i Anglię, aby porozumiały się z Moskwą na podstawie rozbioru Turcji, organa bowiem bismarkowskie nagle bardzo gorliwie zajęły się przypomnieniem konieczności rozbioru Turcji, tego państwa, które już upadło i istnieć przestało. I wywodzą dalej te organa, że utrzymanie pokoju europejskiego i zgoda między Moskwą, Anglią i Austrją wtedy tylko jest możliwa i nawet pewna, jeżli wymazanie Turcji z karty europejskiej będzie powszechnie uznane jako fakt niedowołalny.

Wszystkie wiadomości, z Londynu nadchodzące, nie zawierają jednak nic takiego, coby wskazywać mogło, iż między Moskwą a Anglią przyszło do zbliżenia się w sprawie cieśnin morskich. Przeciwnie głosy ministerjalnych dzienników wiedeńskich od trzech dni bardzo zgodnie [illegible] potrzebę zajęcia Bośnii i Hercegowiny, aby mieć pozycję w razie, gdyby pokój [illegible] nie został naruszony, i stało się to, co Bismark [illegible]

Z tych wywodów pism ministerjalnych wiedeńskich widać, iż tam albo oswajają się z myślą odroczenia wojny do sposobniejszej chwili, albo mają wiadomości dokładniejsze o treści podpisanego wczoraj w San Stefano pokoju, z których wynikało, iż Moskwa uwzględniła interesa austro-węgierskie. Tymczasem wszystkie bez wyjątku pisma peszteńskie nie chcą nic słyszeć o zajęciu Bośnii i Hercegowiny, a nawet ulubiony przez Andrassego Pester Lloyd. Dzisiaj trudno nawet wywnioskować, czy w tej sprzeczności peszteńskich i wiedeńskich dzienników objawia się odmienne zapatrywanie gabinetu węgierskiego i austrjackiego, czy też odmienne zapatrywanie między gabinetem węgierskim a wspólnym hr. Andrassego.

Gdy już wczoraj podpisano pokój w San Stefano, więc zapewne wkrótce się dowiemy i o jego warunkach. A wtedy z warunków tych osądzić będzie można, czy zaszło pewne zbliżenie się między Moskwą a Austrją, tj. czy za pośrednictwem lub za naciskiem Niemiec polityka gabinetu wiedeńskiego trzymać się będzie i nadal trójcesarskiego przymierza, otrzymawszy pewne ustępstwa.

Po dokonanem teraz podpisaniu pokoju przyjdzie znowu sprawa zebrania się konferencji czy kongresu pod żywsze zajęcie. Już tylekroć podnosiliśmy, i dziś znowu powtarzamy, że konferencja czy kongres wtedy tylko przyjdzie do skutku, gdy Moskwa porozumie pierwej ze wszystkiemi interesowanemi w sprawie wschodniej mocarstwami. A wtedy kongres już tylko zajmie się ratyfikowaniem rezultatu tego porozumienia, i wpisaniem go w międzynarodowe prawo europejskie.

Każda poczta z Londynu przynosi nam codzień coraz nowe dowody potęgującego się usposobienia wojowniczego w społeczeństwie angielskiem. Demonstracje w duchu antimoskiewskim odbywają się dzień w dzień i sięgają już do jądra tych sfer, które do niedawna jeszcze stały z takim zapałem po stronie Moskwy. Gladstone i jego koterja, uszczuplająca się coraz bardziej, tak dalece straciła już wszelkie uznanie w opinii publicznej, że nawet skrajni whigowie nie śmieją występować w jego obronie. Niedawno np. w klubie reformy, a więc w głównej kwaterze whigów, przystąpiono do wykonania dawno powziętej uchwały wystawienia biustu Gladstona obok biustów Cromwella i Cobdena. Klub był kiedyś uchwałę tę powziął i przeznaczył na biust fundusze; nim jednak rzeźbiarz biust wykończył, Gladstone miał dość czasu do skompromitowania się, a członkowie klubu do zmienienia swej o nim opinii. Kiedy więc w tych dniach przyniesiono biust Gladstona, większość członków klubu zadecydowała cofnąć poprzednią uchwałę i biust z gmachu wyrzucić.

O ile jednak whigowie przechylają się na stronę torysów, o tyle znów teraz torysi coraz bardziej i coraz energiczniej prą do wojny. Oba tedy stronnictwa idą równoległą drogą i gonią na wyścigi do wspólnego celu: do uratowania zagrożonego stanowiska i honoru Anglii. „Wobec teraźniejszego usposobienia społeczeństwa angielskiego, pisze dzisiejszy *Standard*, żaden nasz rząd z j a k i c h k o l w i e k s k ł a d a ł b y s i ę ż y w i o ł ó w, nie odważyłby się lekceważyć legalnego naszego oburzenia na Moskwę. Gdyby tak postąpił, skręciłby kark natychmiast. Najmniejsza iskra wywołałaby taką eksplozję, że wszyscy ci zagraniczni krytycy, którzy odmawiają już nam wszystkiego, i niemal pomiatają nami, ze zdumienia nie mogliby przyjść do przytomności. Gabinet nasz wie o tem dobrze i odpowiednią też wytknął sobie drogę postępowania."

Także wystąpienie *Standarda*, organu Beaconsfielda, nie jest bez korzy. Styl i forma zacytowanego ustępu wyraźnie świadczą, iż *Standardowi* nie tyle szło o publiczność i o wskazanie jej usposobienia, jakie panuje w gabinecie, ile o sam gabinet, a mianowicie o pewne jego ż y w i o ł y. Wiadomo już oddawna, że większość stronnictwa torysów prowadzi walkę z Derbym i pragnie go wyrzucić z gabinetu. Beaconsfield nie chcąc rozdwajać stronnictwa, bronił Derbyego dotychczas, w nadziei, że go ostatecznie na swą stronę przeciągnie. Tymczasem widocznie stracił już wiarę w niego i chce pozbyć się go z gabinetu. Z tego powodu w *Standardzie* zamieszcza się ostre przeciw niemu zarzuty, z tego powodu także jen. Wolseley, mianowany dowódzcą korpusu, w swiezo ogłoszonej swej rozprawie o „sile militarnej Anglii," występuje otwarcie przeciw rozdwojeniu opinii w radzie i pod przejrzystą zasłoną ciska ostre pociski na Derbyego. Z podjętej więc walki przeciw Derbyemu na nowo, wnosić musimy, iż wszelkie usiłowania przeciągnięcia go do partji czynu nie uwieńczone zostały takiem powodzeniem, jak to się stało naprzykład z Salisburym, i że przewidywać należy ewentualność, w której Derby pójdzie w ślady Carnarvona i tak jak ten ostatni wystąpi z gabinetu.

Po artykułach w *Starej Pressie* i korespondencjach w *Pester Lloydzie* i *Ellenörze*, torujących drogę okupacji Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry, nastąpić ma temi dniami, a może w tej chwili już i nastąpił dalszy krok w tej sprawie. Przybyć ma do Wiednia deputacja szlachty bośniackiej wyznania muzułmańskiego pod wodzą bega Kapetanowica, by wyrobić sobie u cesarza posłuchanie dla złożenia mu prośby, aby Austrja Bośnię wojskami swemi zajęła i koniec położyła niesłychanej anarchii obecnej, która tę ziemię prawie już spustoszyła. Ma podobno przybyć do Wiednia także biskup diakowarski Strossmajer, do którego dyecezji należy także Bośnia, aby wprowadzić begów bośniackich w decydujących kołach wiedeńskich. Begowie ci już dawniej często gościli u ks. Strossmajera w Diakowarze.

W listach z Kroacji (Krapiny) nadsyłanych w lecie r. 1876, gdy się właśnie toczyła wojna serbsko-turecka, do *Gazety Nar.* w których podane poglądy na opinie i tendencje Kroatów, zwłaszcza co do Serbów, pretensje ich i prawa do Bośnii, wpływ katolicyzmu w Bośnii w duchu habsburgskim, najzupełniej stwierdzone zostały wypadkami i nawet aktami publicznemi— w tych listach wspominano także jako o bardzo możliwym wypadku, że nawet muzułmańska szlachta bośniacka zapragnie oderwania od Turcji, i że jak jest fanatycznie muzułmańską, tak też Turków nienawidzi i w danym razie chętnie by poddała się Habsburgom. W owych też listach podnoszono, jak między tymi fanatycznymi muzułmanami przechowały się zabytki chrześciańskie, mianowicie wiara w św. Mikołaja i w innych świętych greckich.

Stara Presse znowu przemawia za okupacją Bośnii Hercegowiny. „To już fakt niezawodny — powiada ona — że Moskwa dyktatami swemi całej zagraża Europie. Wobec tego może nastąpić albo pokój stały, albo też tylko na podstawie *uti posidetis* „zabagnienie sprawy", w którym to wypadku nie potrzebowalibyśmy tego *status quo* uznawać. Wobec jednego i drugiego nic nam nie zapewni skuteczniej w każdym razie akcji, tylko okupacja tych krajów jako środek strategiczno-polityczny, — i to okupacja a nie anneksja. Pozostaje tylko pytanie: jakiem prawem mamy tę okupację przeprowadzić. Kongres tego prawa nam nie da, bo kto wie nawet czy się zbierze, a choćby nawet został przeprowadzony, to tylko finalnie zaprotokołowałby te stypulacje pokojowe, które między Moskwą a interesowanemi w sprawie wschodniej mocarstwami ułożone zostały. To też kto by chciał na kongres czekać ze swemi interesami wschodniemi, przyszedłby za późno. A więc niema innej rady, tylko sami nadajmy sobie to prawo, jak Moskwa je sobie nadała w imieniu Europy a Europa przeciw temu nie zaprotestowała; wszak Turcja sama się ogłosiła za pozbawioną swoich praw udzielnych i tylko z łaski Moskwy i dla jej celów instnieje."

W kąt zatem już rzucono ów pretekst zeszłotygodniowy, że Austrja winna zająć Bośnię i Hercegowinę dla przeprowadzenia tam reform i porządku. Że ta okupacja za rok zamieniłaby się w okupację, to rzecz niezawodna, zwłaszcza gdy nawet, jeżeliby tam głosowanie powszechne zarządzono, ludność oświadczyłaby się za wcieleniem do korony Habsburgów — całkiem dobrowolnie a nie sztuczkami jak w Szlezwiku.

Dzienniki węgierskie zresztą stanowczo oświadczają, że Węgry w żaden sposób nie pozwolą na wkroczenie do Bośnii i Hercegowiny.

W sprawie mobilizacji donosi *Pester Lloyd*, że wojskowa służba prowiantowa skrzętnie pracuje, powoławszy nawet urzędników swoich, będących na urlopie. Kontraktów na nadzwyczajne dostawy jeszcze nie zawarto, ale wszystko już jest ku temu przygotowane.

Kredyt 60 mil. złr. ma właśnie wystarczyć na utrzymanie przez jeden miesiąc pod bronią całej jednej połowy czynnego etatu armii austrjackiej, t. j. 400.000 ludzi. Wojskowość koniecznie domaga się tego kredytu na każdy sposób, gdyż Austro-Węgry niemają gotowego skarbu wojskowego jak Prusy, a zresztą gdyby i mobilizacja nie nastąpiła, suma ta byłaby potrzebną na uzupełnienie zapasów armii.

Węgierskia pisma, stawiąc jako zasadę, aby nie żądano kredytu dla płonnej tylko demonstracji, „na którą delegacje ani centa by nie pozwoliły", wywodzą, że uchwalenie kredytu jest nietylko potrzebne jako pomoc dla Andrassego w drodze na kongres, ale jeszcze bardziej na wypadek, gdyby do kongresu czy konferencji nie przyszło, wtedy bowiem położenie stałoby się już krytycznem w całem znaczeniu.

Słychać na pewne, że Andrassy wcale by sobie nic z tego nie robił, gdyby kredyt w delegacji przedlitawskiej tylko słabą większością uchwalono. P. Kuranda zakomunikował już Andrassemu opinię delegatów przedlitawskich, którzy się byli u niego we czwartek zebrali. *Stara Presse* utrzymuje, że ci delegaci nie przedstawiają opinii delegacji.

Pesti Naplo zapewnia, że delegacja węgierska uchwali kredyt jako bezwarunkowe wotum ufności dla Andrassego, mimo że część jej zgadza się ze zdaniem niektórych centralistów, że należy pozwolić na kredyt tylko warunkowo (jeżeli Anglia sprzymierzy się z Austrją a Niemcy zapewnią, że pozostaną neutralne i aby go na okupację Bośnii i Hercegowiny nie użyto.)

Zwołanie delegacyj wspólnych, mimo zwołania delegacji węgierskiej na 7. bm., zostało na kilka dni odłożone. Hr. Andrassy podobno oczekuje jeszcze co się stanie z jego projektem konferencji lub kongresu, i dlatego nie mógłby jeszcze wnieść żądania kredytu. Księga czerwona jest już gotowa i znacznej objętości.

Egyertetes (organ skrajnej lewicy węgierskiej) ogłasza nstępy z listu Koszuta z d. 17. z. m. do p. Helfiego co do kierunku, nadanego sprawie wschodniej przez Moskwę, i stanowiska Węgier obecnego. Koszut, smagając nielitościwie dotychczasową politykę hr. Andrassego tak kończy:

„Tyle jest pewnem, że jakbądź fatalne są stosunki, jakie nam Andrassy na kark ściągnął, to jedyna nam już tylko pozostaje szansa — w wojnie. Jeżeli natychmiast, dziś wojny nie dostaniemy, to zginęliśmy bez ratunku. Nad bramami naszej ojczyzny możemy wtedy położyć napis Dantego: „*Lasciate ogni speranza!* Nie powiadam, że wojna nas wybawi, ale ratunek jest możliwy, przynajmniej niemożliwym nie jest, bo na wojnie sporo od szczęścia zależy. „A zatem wojna na każdy sposób!" — oto moje zdanie. Wojna z Moskalem jest zresztą i tak nieuniknioną, — wszak etapy już gotowe; Moskal z pewnością uderzy. A więc w imię zdrowego rozsądku zaklinam: nie pozostawiajmy Moskalowi swobody do wybierania czasu, bo może on spaść na nas jak jastrząb na bezbronnego gołębia. Uprzedźmy go!"...

Pester Lloyd, który Koszuta nie lubi, przyznaje mu jednak dotąd niezmierny wpływ na masy narodu, i zwraca uwagę na ten list byłego dyktatora Węgier.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 2. marca.

(*Y*) Okazuje się, że ten zawsze się myli, kto wierzy, że hr. Andrassy byłby w stanie stanowczą, przeciwko Moskwie skierowaną politykę prowadzić. Zdrowy rozsądek od dwóch lat wskazuje ten kierunek, tymczasem dyplomata z Terebes przeciwnie postępuje. Z nieubłaganą konsekwencji pokazują fakta, jak dalece zgubną jest t e r e b e s k a polityka i jak dalece ona egzystencję — o interesach niema już i mowy — Austrji zagraża, tymczasem pan minister spraw zagranicznych okazuje się żelaznym w — uporze. Wszak niedawno jeszcze obwieścił w delegacjach wspólnych, że gotów jest po tych stromych ścieżkach jak dotychczas, tańczyć dyplomatycznego czardasza, gdyby to, co się stało, miało się odstać. Mając te słowa w pamięci trudno się dziwić, jeśli wrzawa wojenna wszczęta w półurzędowej prasie jak ogień słomiany popieleć nagle zaczyna, a z ciemności Bośnia się wyłania. Hr. Andrassy żąda kredytu dla celów mobilizacyjnych, ale żąda milionów nie na wojnę przeciwko Moskwie, lecz dla okupacji Bośnii z przyległościami pocieszając ludy tem, że obecnie nie jest okupacja rownoznacząca „z paralelną akcją," lecz jest zabezpieczeniem interesów austrjackich. „A bodaj ci nóżka spuchła, jakiś dowcipny!"— możnaby z Łatką w „Dożywociu" zawołać, mając na uwadze, że tak zwana „paralelna" akcja przeciwko Turcji już dla tej prostej przyczyny obecnie jest niemożebną, ponieważ Turcji niema.

Będziemy więc mieli Bośnię! Mahometańscy begowie i katoliccy Bośniacy jadą już — czy nie na zamówienie? — w deputacji do Wiednia z prośbą o aneksję ich kraju przez Austro-Węgry.

Ostatni fakt jest ważną wskazówką. Ciekawem będzie wobec tego wszystkiego zachowanie się delegacyj wspólnych w sprawie kredytu 60 milionów. Czy znajdą się w tem ciele parlamentarnem jeszcze i teraz naiwni, którzy uchwalając żądany kredyt będą mniemać, że go na cele wojenne lub na demonstrację wojenną uchwalają?

Dziś wszelkich wytężeń rząd używa, ażeby zapewnić dla kredytu większość w delegacji. Półurzędowcy tłumaczą i tłumaczą ludom potrzebę tego kredytu, jednak argumenta ich trafiają tak celnie, jak ślepy kulą w płot. Czy śmiać się lub płakać nad tem, co np. *Fremdenblatt ad demonstrandum* powiada w dzisiejszym swym numerze. Organ hr. Andrassego tak pisze: „Naród jest przekonany, że hr. Andrassy w pierwszej linii starać się będzie, ażeby i bez wydania tych sum austrjackim interesom zapewnić zwycięstwo, jednak, jeśliby wynikła potrzeba użycia tych pieniędzy, to to dla stanowiska państwowego monarchii jest niezbędnem — a na ten cel ludy monarchii zawsze są gotowe ponosić ofiary." Ani słowa, lecz czy na cel aneksji Bośnii, to wielkie pytanie.

Zwołanie delegacji ma później nastąpić, jak to dotychczas głoszono. Pierwotnie oznaczono dzień 7. marca, teraz zaś 13. marca jako termin zwołania. Obiecują półurzędownie, że tym razem księga czerwona będzie się zalecała o wiele większą objętością, aniżeli dotychczas.

Izba poselska toczy dalej rozprawy nad taryfą cłową. Należy się spodziewać, że z końcem przyszłego tygodnia takowe ukończone zostaną. Dziś rozprawiają o cle od jedwabiów.

Moje pierwotne doniesienie o mianowaniu hr. Mondla głównodowodzącym jenerałem w Krakowie potwierdza dziś kilka miejscowych dzienników.

Monreale d. 25. lutego.

Wybór kardynała Pecci głową kościoła zrobił dobre wrażenie w całym świecie, gdyż kardynał był znany jako sprawiedliwy i energiczny człowiek przez cały ciąg swego życia. Kardynał Antonelli widząc w nim rywala, usunął go od dworu tak, że dopiero po śmierci tego sybaryty Pius IX. wezwał go do Rzymu, i dał mu odpowiednie miejsce w swoim gabinecie. Będąc nuncjuszem przy dworze znanego okrutnika Ferdynanda Bomby w Neapolu, obecny papież zerwał zdradliwe związki tego króla z Mikołajem Okrutnym, i wykazał srogie postępowanie cara z Polakami. Jego wpływ zmusił niecny rząd sycylijski do wytępienia zbójców w Kalabrji i Sycylii, wspieranych dla widoków politycznych przez kilku magnatów, i kiedy margrabia N... główny organizator band rozbójniczych zjawił się w gabinecie nuncjusza, i wyrzekł w zapale:

„Wasza Eminencjo, jadę do Rzymu, i nie wrócę aż póki Was nie wypędzą."

— Dobrze — odrzekł spokojnie nuncjusz — ale zanim pojedziesz do Rzymu, ja cię wsadzę do więzienia, i przez 3 miesiące będę trzymał o chlebie i wodzie. I odemknąwszy bióro, pokazał mandat królewski. Tegoż dnia margrabia został do więzienia wtrącony, a jego zamek, w którym kilkuset zbójców wzięto do niewoli, został zdo-

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Patrząc na tego smarkacza, wielką miałem ochotę wstać i za ucho go pokręcić. Uważałem, że i pan Wurski nie byłby od tego, powściągał się jednak, pomimo że, zdaniem mojem, nie pozostawało mu nic innego, jak powrócić na swoje miejsce do stygnącej sztuki mięsa. Zdanie jego atoli było snać inne, a to dla tego może, że hrabianka patrzała na niego z takim wyrazem, jakby go o przebaczenie prosiła z powodu brata. Nie odchodził, odzywania się hrabicza zimno uszów puszczał, starał się utrzymać w tonie obojętnie poważnym i zapytał w końcu:

— Państwo zapewne do kąpiel?..

— A tak... — odrzekła hrabina — do Teplic...

— O! jakże to się składa wybornie!.. I ja tam jadę...

— Ztamtąd mamy zamiar udać się do Drezna...

— Ja również...

Po raz pierwszy jesteśmy za granicą... — odezwała się hrabina z pospiechem niejakiem.

— Jeżeli państwo pozwolicie, ażeby im służyć za przewodnika...

— Ach!.. i gdzie też...

— Będzie to dla mnie przyjemność rzeczywista...

— Subjekcja...

— Najmniejsza... Gdybym jechał dokąd-indziej i dla państwa drogę nakładał, byłoby to co innego, ale... w tęż samą jadę stronę i na tym samym wózku... Wszak państwo, rozumie się, klasą pierwszą?..

— Najpierwszą... — była odpowiedź hrabicza.

— Pytanie tylko: kiedy państwo Kraków opuszczacie?..

— Jutro...

— Wybornie!.. porannym, rozumie się, pociągiem... A więc: do zobaczyska... spotkamy się na dworcu... Adieu...

Podał rękę hrabinie, podał rękę hrabiemu, hrabiance skłonił się zdaleka i powrócił do sztukamięsy i *Czasu*.

Przy stole hrabstwa zawiązała się rozmowa jakaś półgłosem, która się rozpoczęła od strofowań skierowanych do Fredzia. Chłopak bronił się minami. To nos krzywił, to język wystawiał, to usta wywracał, to oczy przymrużał i wyłamywał się dziwacznie na siedzeniu, przyjmując niechętnie napominania matki, niechętniej jednak jeszcze uwagi siostry. Gdy ta ostatnia mówiła, patrzał w sufit i poskakując na krześle, spiewał sobie pod nosem:

— Sowa... żaba... ropucha... chacha... chacha...

— Wstydź się, Fredziuniu... — obiły się o uszy moje słowa hrabiny — wstydź się, w taki sposób odzywać się do Juleczki, do siostry, do kobiety...

— To nie do niej... to refrenik ulubionej mojej piosneczki: sowa... żaba... ropucha... chacha... chacha... Kto mi spiewać zabroni!.. Sowa... żaba... ropucha... chacha... chacha... Juleczka kochana, słomą nadziana... nana... nana...

Luby chłopczyna!

II.

W sposób, w poprzednim opisany rozdziale, zabrałem znajomość z osobistościami, które powieści niniejszej za wiązanie służą. Dowiedziałem się o istnieniu hrabiowstwa Dzierzejewskich z Motowidła i na żywe oczy oglądałem znakomitość. Po obiedzie, depcąc bruk krakowski, mający własność budzenia wspomnień przeszłości, zapomniałem o nich. Sprezentowali mi się raz jeszcze nazajutrz, na dworcu kolei, ale że jechali klasą pierwszą, więc tylko się przesunęli przed oczami mojemi. Hrabiostwu towarzyszył Jan Babtysta. Tyle ich widziałem. Wpadli w odmęt. Oni dla mnie byli niczem; ja dla nich byłem niczem; uniósł nas wprawdzie jeden i ten sam pociąg, ale na to żeby rozdzielić aż do spotkania się na polach Elizejskich. Nie zamarzyłem o hrabiance nawet, która mi w oko wpadła. Rozstaliśmy się, nieznajomi, z nieznajomemi, — bez żalu bez tęsknoty, bez... chciałem powiedzieć, wspomnieć, gdyby mi w pamięć nie wryła się postać Fredzia, przedstawiająca sobą typ chłopaka dobrze wychowanego. Postać ta pamiętną mi się stała tak dalece, że ile razy spotykać mi się zdarzyło młodzieńca w guście podobnym, zawsze młody hrabia Alfred Dzierzejewski na myśl mi przychodził i wyprowadzał za sobą postacie starego hrabiego, hrabiny, hrabianki i pana Wurskiego. I byliby oni wszyscy w Letę dla mnie wpadli, gdybym się w lat kilka później nie zeszedł z jednym z moich starych i dobrych znajomych, którzy mi ich wszystkich przypomniał. Z przypomnienia wysnuło się opowiadanie. To opowiadanie jest osnową powieści niniejszej.

Znajomy mój wymienił nazwisko: Dzierzyjewski.

— Hrabia... — dodałem.

— Eh!.. hrabia... — odparł z gniewem. Jaki hrabia!..

— Taki, jak i inni...

— Zapewne... — odrzekł. Ale proszę ciebie, wytłumacz mi rzecz jedną, fenomen jeden, rażący nielogicznością.. Ty, co się piórem bawisz, a zatem i z książkami masz do czynienia i myśleniu się niekiedy oddajesz, wiedzieć byś powinien, dla czego odstępują od tradycji ci właśnie, co tradycji najmocniej hołdują... dlaczego wyznawcy przeszłości na przeszłość plwają?... Wszak kokoszą wojnę sprowadziły tytuły; wszak konstytucje 1638 i 1641 zabraniają wprost, konstytucja zaś 1673 zabrania pod karą *perpetua infamiae* używania tytułów cudzoziemskich; wszak sejm 1738 ponowił i potwierdził tę ustawę, którą zaprzysięgał (1764) Stanisław August w paktach konwentach... Powiedz-że ty mnie — kończył mój znajomy — zkąd to pochodzi, że najgorliwsi tradycji wszelakich wyznawce, dla tej jednej wyjątek czynią?...

— Ułomnośc natury ludzkiej... — odpowiedziałem...

— Ułomność!.. burknął. Brak logiki...

— Właśnie brak logiki jest ułomności najczystszym wyrazem.. Pamiętają o jednem, zapominają o drugiem, stosownie do tego, jak im wydaje się, że będzie wygodniej, dogodniej, korzystniej, bezpieczniej lub piękniej... Gdyby, naprzykład, Dzierzejewski nie był tego przekonania, że mu z tytułem hrabiego do twarzy, z pewnością by takowego nie używał...

Znajomy mój śmiechem parsknął i opowiadać zaczął.

Opowiadanie to uplastyczniło mi — że się tak wyrażę — postać hrabiego Roderyka Dzierzejewskiego, zeszłego na nice potomka rodu, który zajmował krzesła w senacie, dzierżył buławy i pastorały, służył sprawie publicznej orężem i radą i zmarniał, zsunął się na reprezentanta jedynego, będącego obrazem niedołęztwa umysłowego skończonego, połączonego uporem kozlim i z egoizmem zakrawającym na dumę pańską. Hrabia Roderyk pojął za żonę hrabiankę Anielę Przytrzymalską. Ta wniosła mu posażek cale okrągły, za pomocą którego zaokrąglił się mająteczek, będący resztkami znacznej niegdyś fortuny, którą dziad zaczął, ojciec zaś hrabiego Roderyka dokończył trwonić. Ojciec tem się jeno odznaczył, że dzięki pewnej usłudze podejrzanej, która dwanaście na raz familji uhrabiła, nadał nazwisku swemu splendor tytułu, umierając zaś, mógłby śmiało zostawić testament tej treści:

„Suknie sługom,
Majątek długom,
Hrabstwo synowi
I... bądźcie zdrowi."

I kręto było, bardzo kręto koło hrabiego Roderyka — tem gorzej że się od napastujących go ze wszech stron wierzycieli bronić nie umiał; i byłby go spotkał koniec bardzo smutny, gdyby mu z pomocą nie pospieszył hrabia Przytrzymalski.

Hrabia ów należał do odmiennego gatunku ludzi. Z podstarościego wyszedł na dziedzica; raz zaś na dziedzictwie, nie chciał pozostawać w warstwie spodniej, nie żałował starań ni grosza, stworzył sobie przodków, powynajdywał dokumenta i stanął na równi z innymi. Kosztowało go to, jak sam powiadał, „summy neaopolitańskie".

— Tysiąc reńskich na prawo, tysiąc na lewo... — słowa jego. Sto tu, sto tam... Plułem nie inaczej, mości dobrodzieju, tylko reńskiemi... Co poświęceń!... co ofiar!...

(C. d. n.)

byty szturmem. W Bułgarji sprawując obowiązek legata, umiał kardynał zjednać sobie przyjaźń Leopolda, i swoim wpływem pojednał protestantów z katolicką frakcją, usunąwszy z protestanckich okręgów zbyt gorliwych misjonarzy. Za czasów zmarłego papieża rozchody dworu watykańskiego przechodziły 12 milionów rocznie, które niosły składki na świętopietrze, Leon XIII. zaś objawił, że nadal nie myśli żywić próżniaków, rota żandarmerji papieskiej, jenerał marszałek kanclerz i wiele innych dygnitarzy zostało wydalonych, a z niemieckiej czyli szwajcarskiej gwardji 50 ludzi dostało urlop na zawsze. Oczekują tu wiele reform, mających polepszyć finanse Stolicy apostolskiej. Pius IX. pozostawił 75 milionów w obligacjach, przynoszących do 4 milionów. Obecnie z Francji nadesłano 3 miliony ze zbiorów publicznych. O pojednaniu z rządem włoskim obecnie niema i mowy, Leon XIII. objawił bowiem, że dochodów zabezpieczonych przez rząd nie przyjmie, gdyż to przynależyłoby do uznania Włoch.

Temi dniami podano rachunek 9500 franków za woskowe świece, użyte w czasie pogrzebu św. Piusa IX. Leon XIII rozkazał zapłacić, dodając, że na przyszłość życzy sobie, aby nie marnotrawiono pieniędzy na podobne bagatele. Pomimo podeszłego wieku, w całej postawie swej papież zachował powagę i surowy wyraz twarzy. Wielu oczekuje, że stopniowo przyjdzie do pojednania rządu z kościołem. Amnestja ogłoszona dla złoczyńców z powodu koronacji Humberta I., wydobyła z więzień tysiące zbrodniarzy, którzy niemając środków do życia i odtrąceni z towarzystwa jako niecnoty, wrócili do starego rzemiosła; więc rozpoczęły się rozboje i kradzieże, a znaczna część zbójów napowrót już siedzi w więzieniu. Podobne amnestje dla zbrodniarzy nie mają sensu; rząd powinien wracając swobodę, zapewnić im egzystencję za pomocą dobrowolnej pracy lub na koloniach, bo wypuszczając włóczęgę wpółnagiego, napiętnowanego publicznie, na ulicę, nic mu nie pozostawia, jak tylko powrót do dawnego rzemiosła, lub śmierć z głodu. Na całym obszarze kuli ziemskiej niema kraju podobnie zdemoralizowanego jak Włochy, a demoralizacji tej powodem lenistwo.

Mściwe wyroki Moskali wydane na Polaków, wziętych do niewoli przy zdobyciu Szipki w Bałkanach i wziętych w Karsie, wywołały głos powszechnego oburzenia. W Armenji, jak podaje Capitale do 45 rozstrzelano Polaków. W Rumelii powieszono 20 i kilku, i choć większa część korzystając z zbliżenia wojsk zemknęła w góry, ale moc poginęła z głodu. Anglicy, którzy ostatecznie werbowali Polaków i wydawali w Londynie z komitetu księcia Sutherland pieniądze na przejazd, obecnie niezważając na dwukrotną interpelację w parlamencie, nie myślą poruszyć polskiej kwestji, lękając się Niemców. Niechaj zatem nasi posłowie w Wiedniu nie opuszczą sposobnej chwili, aby zmusić Moskwę do więcej ludzkiego traktowania uciemiężonej polskiej narodowości. Ale nasi mężowie stanu zrywają się zawsze zapóźno. Obecnie agitacja w Polsce, rozpoczęta legalnie, mogłaby być użyteczną, ale partja niemiecka w Petersburgu jest naszym głównym wrogiem i przeszkodą.

Znowu polityka zapomniana.

Znany wniosek komisji petycyjnej w wiedeńskiej radzie państwa o prośbie lekarzy rusińskich przeszedł w Izbie na posiedzeniu 1. b. m. bez żadnej dyskusji. Rzecz sama, czysto humanitarnej natury, prosiła się do rozprawy, aby napiętnować czyny niesłychanego w dziejach okrucieństwa. Ale względy gabinetowe przeważyły i nałożyły kłódkę delegacji galicyjskiej, a jakich to do tego użyto zabiegów, to zaprawdę uwagi godne. Bez wątpienia — pisze Tagblatt — z polecenia rządu przedłożonego i wspólnego już podczas posiedzenia piątkowego prezydent Izby dr. Rechbauer zapytał p. Wolskiego, podawcę petycji, czy ma zamiar zabrać głos na korzyść wniosków. Dr. Wolski oświadczył, że uważa za swój obowiązek, stanąć w obronie propozycji komisyjnej, jeżeliby grupa prawego centrum zechciała wystąpić przeciwko tym wnioskom.

P. Rechbauer zapewniwszy się tedy wyraźnie, że już na słowo dr. Wolskiego na milczenie, udał się do przywódców stronnictwa prawa, aby od nich uzyskać przyrzeczenie, że nie będą atakować wniosków. Dr. Rechbauer otrzymał też od politycznych przywódców hr. Hohenwarta, przyrzeczenie na piśmie, że będą milczeć, i to zadowoliło Polaków. W ostatniej godzinie jeszcze usiłowania dr. Rechbauera były w niebezpieczeństwie, spieszył się bowiem, z niemacka bowiem dr. Hönigsman zapowiedział, że zabierze głos w tej drażliwej sprawie. Wszelako powiodło się namowom dr. Rechbauera, i tego posła zobowiązać do milczenia. I rząd to sprawił, że rządowi oszczędzoną została rozprawa w kwestji wschodniej i polskiej, od której obawiano się niebezpieczeństwa za granicą. Niestety górą polityka geheimratowska, zamiast poselskiej.

Męskie słowo delegacji.

Hrabia Andrassy ma jedną niezaprzeczoną zasługę. Stawiwszy zawczasu kwestję kredytu 60-milionowego na pole dyskusji publicznej, otworzył szerokie pole opinji w sprawie żywotnej monarchii dotąd milcząco działającym, i wiednie czy bezwiednie dał początek naturalnemu zgrupowaniu się żywiołów monarchję tę składających.

Przeciwnicy Moskwy dopóki o Turcję chodziło, liberaliści, którym się zdawało że dosyć nie energicznych, aby wstrzymać nawet rozciągającego swą władzę carata, w wojnie tej z gruntu obojętni jest rzeczą jaki los czeka monarchję habsburską, zakrzyczeli pierwsi przeciw czynnym ofiarom, przeciw środkowi, który może pociągnąć do krwawej wojny za monarchję, za jej najwyższe dobra: niezawisłość i pozycję na zewnątrz.

Może pociągnąć, lecz czy pociągnie?..

Broniąc się przeciw apelacji rządowej do ofiar pieniężnych, niechętni takowym, podnieśli zarzut, którego nie godzi się pominąć uwagą: „Powiedzieli oni rządowi: iż kredyt którego żądacie, nie wystarcza na wojnę, wam tedy nie idzie o odparcie Moskwy, wy chcecie tylko łatwych zdobyczy, udziału w łupie na powalonym Turku, i dlatego kredyt i częściowe uzbrojenie są wam potrzebne.

Jak gdyby na potwierdzenie tego zarzutu, język rządowy stał się z wojennego pokojowym; organa notorycznie rządowe we Wiedniu rozpoczęły rozprawiać o konieczności i pożytkach nabytku Bośnii i Hercegowiny.

Organa prasy węgierskiej zwykle dobrze poinformowane o tem, co się dzieje w sferach rządowych we Wiedniu („Nemzetti Hirlap" z 2. marca) nie obwijając w bawełnę powiadają, że na radzie koronnej, która upoważniła hr. Andrassego do żądania kredytu, ministrowie austrjaccy i jeden z ministrów wspólnych dlatego tylko porzucili opozycję przeciw żądaniu kredytu, że krok ten nie prowadzi do wojny, lecz do łatwiejszego pozyskania przyrostu terytorjalnego na południowych granicach monarchii.— Wszystkie zaś one bez wyjątku kończą swoje uwagi nad położeniem rzeczy, deklaracją w imieniu opinji publicznej Węgier: „poświęcim wszystko dla ojczyzny i tronu, nic dla polityki łupieżczej!" Delegacja węgierska deklarację tę uroczyście potwierdzi, gdy przed jej sąd przyjdzie przedłożenie kredytu przez ministra spraw zagranicznych, i zażąda rękojmi.

Niema wątpliwości, że też same dążności, które od początku wschodnich wypadków czyhały tylko na sposobność wspólnego łupu z Moskwą, będą pragnąć skorzystać z pozornie groźnej postawy monarchii, aby tem łatwiej doprowadzić wobec zwycięzkiej Moskwy, też same zamiary do skutku uszczęśliwienia monarchii. Dziś te dążności znajdują nowe i silne poparcie w sferach rządowych; tam przynajmniej gdzie myśl polityczna i odwaga moralna wobec krytycznego stanu rzeczy nie wybiegają dalej, jak ku posunięciu o kilka kilometrów dalej słupów austrjackich, wówczas gdy moskiewska przewaga słupy te okoliła i całemi prądami swych wpływów rozkładowych wlała się już w sam środek monarchii słupami.

W pośród takiej sytuacji wewnętrznej i nam wypada zastanowić się nad naszą postawą, nad naszemi interesami. Chcąc, czy nie chcąc, my także krwią naszą i naszym groszem mamy płacić koszta polityki austrjackiej, a wykonywając udzielone nam prawo głosu przyjmujemy odpowiedzialność za kierunek tej polityki przed ludzkością, i przed naszą ojczyzną.

Nam także nie jest rzeczą obojętną na co krew naszych synów i grosz nasz wdowi zostaną użyte. Wobec rozrosłej potęgi moskiewskiej, ogarniającej zewsząd Monarchię, my nie możemy pragnąć aby udziałem w zdobyczy Monarchia stawała się wspólniczką w dokonanem nałożeniu pęt na nową część ludzkości, i ułatwiała przyszłe zdobycze Moskwy. Nam więcej niż komukolwiek może idzie o trwały byt Monarchii. „Niezawisłość Monarchii na zewnątrz i jej potęga wszak to jest kardynalny warunek milczącego paktu, który stanął między synami tej ziemi a panowaniem monarchii nad nami". I nam więc por powiedzieć, gdy dźwignięto sprawę uprawnione, ba, nieuprawnione nawet, dążności głowy podniosły: przy niezawisłości i potędze Monarchii stoimy i z ofiarnością stać chcemy. lecz na politykę co nasz pakt targa, co w pierwszem następstwie pociągnie za sobą skrępowanie narodowego rozwoju kraju naszego, a w dalszem zatracenie naszego bytu, na taką politykę nic nam własnowolnie dać nie wolno zabrania nam tego, interes własnego bezpieczeństwa, jako dobra święty obowiązek narodowy.

Dla delegacji naszej we Wiedniu, znowu piękna otwiera się rola. Wśród ważących się wpływów we Wiedniu dziś nie potrafi mówić na wszystkie propozycje rządowe. Polityka rządowa będzie sama ozwała swych celów, które ... w interesie swej monarchii, i wówczas otwarcie stanie, albo będzie milczenie, co nam już nieraz ... Nasz wpływ jest za najmniej równie dobrze uprawniony, jak każdy inny w monarchii — niech się więc reprezentanci nasi po męsku dopomną o niego — a wejrzawszy w tajniki polityki rządowej austro-węgierskiej, niech bez ogródek oświadczą, że gotowi są poprzeć żądane ofiary jeśli one przeznaczone są na wyparcie moskiewskiej potęgi z Półwyspu bałkańskiego — bo na ród gotów do wszelkich ofiar gdyby szło o złamanie skuteczne przewagi Moskwy, lecz do polityki, która ostrza przeciw nam się zwróci ręki nie przyłożą.

Spodziewamy się, że w tym rozstrzygającym momencie delegacja nasza da taką a nie inną instrukcję moralną członkom, którzy głosami swemi będą rozstrzygać sprawy wspólne, w delegacji do spraw wspólnych monarchii, gdyż głos kraju musi zaważyć. Nasz wpływ jest co najmniej równie dobrze uprawniony, jak każdy inny w monarchii i niech się wobec tego wyłącznie a nie inną jej sprawę od początku wypadków udziela.

Spodziewamy się tem więcej, że męskie oświadczenie polskie w tak stanowczej chwili, przy początku uruchomienia politycznego monarchii, stać się może zawiązkiem takiego ugrupowania się w niej wpływów, które nie dozwoli już polityce tej lawirować po niepewnych wodach, lecz wprowadzi ją określone do celu wiodące drogi.

„Straconej chwili, nie powróci wieki!" Żądamy męzkiego słowa!

Zgromadzenie wyborców.

(Ciąg dalszy.)

P. Rewakowicz. Jeżeli ośmieliłem się stanąć przed panami ponownie, to nie dlatego, ażebym wkładał w to wiele mowy... Zarazem dziękuję komitetowi ścisłejszemu, który zechciał zaszczycić mnie... uznaniem... tej tak łaskaw, ... tych panów, którzy sobie życzą mojej kandydatury tutaj ogłosić, a zarazem przypuścić m do głosu. Nadto upraszam pana przewodniczącego, gdybym się dopuścił jakiejkolwiek rubaszności, pod której zarzutem stoję, by raczył zwrócić moją uwagę i umitygować mnie (wesołość). Choć prawdę mówiąc, w stosunkach, w jakich się znajdujemy, trudno traktować sprawy w rękawiczkach trudno nie popaść w rubaszność. Od ostatniego wyboru naszego w mieście Lwowie od dnia 11. grudnia, od ostatniego walnego zgromadzenia, gdzie wielokrotnie była omawiana sytuacja polityczna Polski, Austrji i Europy, tak dalece zmieniły się stosunki, i doszły do takich rozmiarów, że przedstawiają widok, na który krew się ścina w żyłach i tętno serca bić formalnie przestaje.

Wspomniałem tu o tym nieszczęsnym dniu 11. grudnia nie dlatego, ażeby wybór odbyty w mieście Lwowie onegdnia miał być owym nieszczęsnym faktem, ale dlatego, że jak sobie panowie przypomnicie, tego samego dnia stał się fakt na teatrze wojny, który nadał całemu obrotowi rzeczy fatalny kierunek. Dzień ten był dniem kapitulacji Plewny i upadku Osmana, który tak długo zagważdżał potęgę Moskwy w jednym punkcie i nie dozwalał jej posuwać się dalej. Było to klęską nietylko dla mieszkańców tamtejszych, ale i dla osiadłych tamże obywateli innych krajów, a zarazem stało się to zagrożeniem bytu państw ościennych. Wspomniałem o położeniu okropnem i fatalnem, na którego widok formalnie krew się ścina. Spoglądnijcie gdzie Filippopol, Adrjanopol i Sofia, oto tam pod koniec grudnia i w styczniu, gdy hordy moskiewskie naszły te kraje, na szubienicach i hakach zawisły całe szeregi patrjotów polskich, którzy byli pewni na obcej ziemi swojego życia i mienia, a postępując prawnie i broniąc tej ojczyzny nowej, do której się byli schronili, nigdy nie mogli przypuścić, ażeby nieprzyjaciel mógł pociągnąć ich do jakiejkolwiek odpowiedzialności; nawet takich ludzi, którzy pełnili misję humanitarną, lekarzy stojących pod ochroną krzyża czerwonego i pod opieką zasad cywilizacyjnych w wszystkich krajach przyjętych. Tymczasem zdarzył się taki okropny fakt, który zatrząsł opinią całej Europy. Takich ofiar trzeba było, ażeby sprawa polska zamilczana z umysłu od $1\frac{1}{2}$ roku, weszła na porządek dzienny, jakto panowie dziś skonstatowaliście.

Polacy pod jakimkolwiek zaborem zostający i będący obywatelami 3 zaborów, w istocie nie są obywatelami żadnego państwa, są formalnie pariasami, którzy nie posiadają żadnego prawa obywatelstwa. Niech mi darują obywatele, że zrobię tu porównanie; Żydzi gdziekolwiek im się na świecie krzywda stanie, znajdują opiekę od dyplomacji, od gabinetów, od prasy politycznej, jak najgorliwszą. Więcej krzyku się robi niż fakta wykazały na miejscach. Czynią oni to za pomocą stowarzyszenia swojego „Alliance Israelite", rozprzestrzenionego po całej kuli ziemskiej, które czuwa nad losem współwyznawców. Polak zaś skrzywdzony na obcej ziemi, bez względu na to czy jest obywatelem austrjackim, czy niemieckim, bo już o moskiewskim obywatelstwie nawet wspominać nie warto, nie może się żadną miarą cieszyć taką samą opieką, bez żadnego upomnienia się, bez żadnej protekcji pozostaje.

Zbrodnia spełniona za Bałkanami, w imieniu ludzkości została spełnioną, i to jest najokropniejszem znamieniem dzisiejszych czasów, upadku poczucia moralności i sprawiedliwości, że w imieniu ludzkości i humanitarności wolno bezkarnie dopuszczać się tak sromotnych czynów. Opinia publiczna zaś tak dalece przyzwyczaiła się już do widoku tych łotrostw, że one ją wcale nie rażą. Powołuję się w tej mierze na tych panów, którzy mają sposobność czytywać gazety. — Zaledwie kilka dzienników wzniosło się na tę wysokość, że zdołało w należytem świetle jak nakazywało sumienie napiętnować te zbrodnie. Reszta z cynizmem je zbyła, albo pominęła milczeniem uznając za niestosowne, iżby te fakta mogły być użyte za przedmiot do interpelacji w Radzie państwa. Robiono z tego powodu nawet zarzut delegacji, że uszczknęła lekkomyślnie sposobność, ażeby kwestję polską poruszyć. O położeniu w zaborze moskiewskim nie potrzebuję tu mówić, bo jest ono powszechne znane, a fakta, o których wspomniałem, mogą dać tylko nam i Europie należytą miarę, co się tam podczas powstania lub wojny pomiędzy Moskwą a Polską musiało dziać, jeżeli pod okiem konsulów i ambasadorów obcych, zbrodnie tego rodzaju mogły bezkarnie być spełniane.

A położenie Austrji wobec ostatniego obrotu wojny moskiewsko-tureckiej jakież jest? Oto łudziła się ona przez $1\frac{1}{2}$ roku tem, że car dotrzyma jakichś zobowiązań mających respektować interesa monarchii, o których urzędowe dzienniki kilka razy napomykały. Znając doskonale carat i figury otaczające go i całego ducha w państwie carskiem, my Polacy byliśmy od samego początku przekonani, że o dotrzymaniu tych obietnic nie może być mowy. W skutek tych złudzeń nieodgadnionych i niczem nieusprawiedliwionych, doszło już do tego, że dziś Austrja widzi na swoich prawie granicach te same hordy, które powaliwszy o ziem Turcję, gotowe stoją do uderzenia na państwo Habsburgów. Traktat pokojowy którego stypulacje właśnie się układają i zapewne będą podpisane, bo tego rozum Ignatiewów i marsz Moskali pod sam Konstantynopol, są rękojmią, — zawiera warunki takie, iż, jeżeli one zostaną zawarte, natenczas Austrja ujrzy się w tem samem położeniu, co Polska przed przeszło 100 laty w chwili rozbioru, w tem samem położeniu, co Turcja przed kilku miesiącami.

Rumunia samodzielna, jako pijawka pierwsza przyczepi się do ciała dziedziny Habsburgskiej i pocznie ssać je w kierunku Siedmiogrodu, Bukowiny, sięgając aż do serca Węgier, bo tam są wszędzie żywioły romańskie. Z drugiej zaś strony Serbia za niezawisłą uznana i Bułgarja pod swoim hospodarem przyczepi się jak druga pijawka i zacznie ssać od strony, Banatu, Slawonii i Chorwacji. Czarnogóra otrzymawszy trzy porty, rozpocznie agitację na własną rękę, bo ją nigdy żadne traktaty i międzynarodowe prawa nie obowiązywały a przynajmniej nigdy się nie poczuwała ona do tego obowiązku i poczuwać się nie będzie. Ofiarą jej pożądliwości stanie się terytorjum dalmatyńskie, będziemy mieli co chwila takie sceny, jakie były w r. 1869, kiedy armia austrjacka nie mogła sobie dać rady z góralami krywoszańskimi. Taką jest najbliższa przyszłość Austrji.

Słyszeliśmy, panowie, że w parlamencie niemieckim poznano się na niebezpieczeństwach tej sytuacji, a w parlamencie austrjackim nie było nawet mowy o tem, bo w Wiedniu nie ma nawet czasu o tem mówić, co jest najżywotniejszem dla państwa. W parlamencie niemieckim tedy była mowa o tem niebezpieczeństwie, jakie grozi Austrji, i odezwał się jeden głos, który otwarcie zarzucił Bismarkowi: „dass er zur Duppirung Oesterreich's mitgeholfen habe." Bismark zaprzeczył temu i uniewinniał się, że on wcale nie przyczynił się do wywiedzenia w pole Austrji, nie przyczynił się do tego, że ona należy do trójcesarskiego przymierza, które miało napisane na swoim sztandarze utrzymanie pokoju a spowodowało właśnie jedną z najokropniejszych wojen, jaką kiedykolwiek dzieje zaznały. Ja, szanowni panowie, obawiam się bardzo, że to tak zwane „Duppirung" nabierze w końcu formę bardziej materjalną i o wiele dotkliwiej odbije się na państwie austrjackiem, niż wszystkie mniemane powodzenia dyplomatyczne hr. Andrassego.

A położenie Europy jakież jest w skutek tych zmian i przewrotów, jakie Moskwa wywołała swoim najazdem? Oto, szanowni panowie, proszę czytać dzienniki, proszę rozmawiać z ludźmi przejeżdżającymi Europę: Przerażenie, rozpacz, oczekiwanie strasznej jakiejś przyszłości, powszechna trwoga i niepewność jutra opanowała wszystkie umysły. Ludy rzucone pod stopy despotów, już nie osobistych, bo ci panowie mieli na tyle rozumu, że pozbyli się swych prerogatyw, by zaprowadzić natomiast despotyzm parlamentarny, stały się prostem narzędziem w ręku tych despotów, stały się narzędziem militaryzmu a pod ciężarem tego militaryzmu giną wszelkie owoce żmudnej pracy ludzkiej, nadaremnie kropli się pot na czole rzemieślnika i rolnika, żeby niewiedzieć jakich dokładali wysiłków, nie dójdą oni do dobrobytu, bo każdy zarobek człowieka pracującego, idzie na zakupno karabinów, dział i w ogóle narzędzi do mordowania ludzi. Krupp w Essen buduje pałace, mnoży ludwisarnie jedną po drugiej, a z warsztatów jego urośnie wkrótce stolica fabryczna dział i karabinów. A natomiast znikają firmy innych fabrykantów i kupców, warsztaty się zamykają, fabryki bankrutują. Wszysto się ugina pod ciężarem podatkowym, ustaje ruch handlowy i przemysłowy. Taki stan rzeczy nietylko nas widzimy ale i wszędzie zaczyna on się rozprzestrzeniać, w całej środkowej Europie, a zawikłania wojenne spotęgowały go. Pod obuchem powszechnej stagnacji, opinja publiczna wyczeknje jakiegoś środka zaradczego, któryby położył kres tym nienaturalnym stosunkom. Najnowszy jednak obrót rzeczy pod Konstantynopolem wcale nie jest po temu, ażeby znaczył, że pokój, który ma nastąpić, będzie gwarancją, iż stosunki te ustaną, zmieniając się na lepsze.

Owszem zupełnie przeciwne są widoki. Choćby nawet przypadkowo przyszło do pokoju, to ten pokój będzie zawierał zaród jeszcze okropniejszej wojny, nowych zawikłań, a przedewszystkiem przyczyni się do zupełnej ruiny ekonomicznej która z niepewności stosunków wypływa. Takie panuje przeczucie w całej Europie.

Wśród tego dyplomaci niektórych państw europejskich tumanią siebie i drugich ciągłą nadzieją lepszego obrotu rzeczy, formalnie jak dzieci, zadowalające się lada cackiem. Łudzą się, jak łudzili się przez 2 lata. Przypuszczenia ich obracają się w niwec co 24 godzin. Temporyzować, żyć z dnia na dzień, łatać, to ich jedyne usiłowanie. Na wielką zaś i radykalną myśl nikt się nie zdobędzie, do stanowczego czynu nikt się nie zrywa. Wszystko bowiem w tych sferach, które losami narodów kierują, polega na kłamstwie i więcej niż faryzeuszowskiej obłudzie. Obłuda i kłamstwo zakaziły na wskróś kierownicze zasady polityki bez żadnego względu na dobro i szczęście ludów, a ludzkość stała się istną igraszką w ręku dyplomacji europejskiej.

Trójcesarskie przymierze powiadano: „to pokój", a przecież jak właśnie przed chwilą wspomniałem, gdyby nie trójcesarskie przymierze, to możeby do tej okropnej wojny nie było przyszło. Trójcesarskie przymierze uwięziło formalnie Austrję przy polityce gabinetu moskiewskiego, przy polityce podstępnej gabinetu niemieckiego, tak że niepotrafiła się zdobyć na samodzielną politykę i na wczesne przestrzeganie swoich interesów, a dziś nagle i znienacka obaczyła się zaskoczoną wypadkami. Słowem dożyliśmy chwili strasznej, która mi żywo przypomina jeden okres analogiczny w dziejach.

Było to jeśli się nie mylę w r. 451 po N. Ch. kiedy dziki król Hunnów Attyla zmobilizował swoje hordy i ruszył na zachód. Na polach katalareńskich nad Marną pobity i odparty, przez skoalizowane siły wodza Aetiusa wrócił nad Dunaj, ale wkrótce potem całą nawałą dziczy rzucił się na Italję, by zdobyć i zgasić ognisko cywilizacji ówczesnej; taka sama scena i dziś się przedstawia. Nie wyobrażajmy sobie panowie, owe czasy IV. i V. stulecia jako perjod czegoś nadzwyczajnego. Narody wędrujące nie posuwały się tak szybko, jakby to wydawać się mogło z treści krótko zebranej na kartkach historji. Maszerowały one ustępami, a pochód ich nie był znaczony, jednym ciągiem rewolucji, któreby utrzymywały w ruchu te ludy. Znaczne ustępy pokojowe upływały pomiędzy jedną i drugą wędrówką, pomiędzy posunięciem się jednego narodu a przybyciem drugiego. To co dzisiaj Moskwa robi a co robi od wieków dążąc do centrum Europy i ciążąc formalnie na stosunkach tejże, nie jest niczem innem jak tylko dalszym ciągiem wędrówek narodów. A dzisiejszy Attyla jak ongi w 5tym stuleciu i jak ongi w 13tem stuleciu (r. 1240) Tamerlan i Batu, zmobilizował sobie hordy i popycha je do serca Europy (oklaski). Nowożytny Attyla pędzi swe hordy na zagaszenie cywilizacji zachodniej i postawienie cywilizacji bizantyńskiej, opartej na fałszu, obłudzie, która już niestety zapanowała w całej Europie (oklaski).

Attylę pierwszego zastanowił w pochodzie na Rzym Leon I. nazwany Wielkim, sędziwy starzec, zastąpił on mu drogę. Attyla nląkł się jego wielkości, jego potęgi moralnej, i powrócił. Zapytuję panów, gdzie dziś znajdziemy takiego Leona I.? Kto potrafi położyć kres temu dalszemu pochodowi hord pod nowożytnym Attylą? — Niemasz męża takiego!

Mówią i piszą o konferencji lub o kongresie, który ma stanowcze weto założyć Moskwie co do warunków pokoju i uratować sytuację. Jeżeliby przyszedł do skutku i rzeczywiście powiódł się, to bądźcie panowie pewni, że pokój taki uratuje sytuację tylko na parę lat. Sytuacja bowiem jest tego rodzaju, że Moskwa sama postarała się o to, kawałkując Turcję na różne połacie i pozostawiając pomiędzy krajami annektować się mającemi pewne luki na to tylko, ażeby się sąsiedzi połakomili i zabrali je, a tem samem stali się spólnikami zbrodni, dzisiaj dokonywanej w sposób analogiczny, w jaki dokonano przed 100 laty rozbiór Polski. Moskwa postarała się więc o to, ażeby pokój długo nie trwał. Za parę lat wojna z tem większą doniosłością musi nastąpić, bo Austrja, jeżeli dzisiaj nie przyszła do przekonania konieczności własnej obrony z wysileniem ostatnich sił, z formalnem postawieniem wszystkiego na kartę, to za kilka miesięcy przyjdzie do tego przekonania, tylko obawiam się, ażeby nie było za późno.

Ja jednak jestem tego przekonania, że konferencja wcale do skutku nie przyjdzie, to są tylko blagi dyplomatyczne, uciekania się do zwykłych środków z apteczek dyplomatycznych. Mamy jeszcze dzisiaj dyplomatów, ludzi przestarzałej rutyny, którym się zdaje, że można środeczkami takimi, coś zdziałać; tymczasem już rutyna dyplomatów bizantyńskich, do których zaliczam mistrza jej Bismarka, weszła na zupełnie inne tory, i on gardzi po prostu takimi środkami z apteczki dyplomatycznej i na wielkie rozmiary rzecz prowadzi. Moskwa korzysta właśnie z podsunięcia idei kongresu na to, ażeby się tymczasem ułatwić w zupełności z Turcją i całą siłę wojskową wyprowadzić następnie na granicę Austrji, a dopiero w chwili zerwania konferencji lubo tylko formalnie zwołanej, wkroczy w kraje tego właśnie sąsiada, w którego interesie leży, stawić największą opozycję interesom moskiewskim.

Austrja jest w tem niebezpieczeństwie. Sama podsunęła ideę kongresu czy konferencji i łudzi się możebnością jej powodzenia, a nie widzi tego, że w chwili kiedy się zdecyduje niemożność przyjścia kongresu do skutku, już Moskale będą na pograniczu gotowi do pochodu do wnętrza kraju, nim armia austrjacka będzie się mogła uszykować zaledwo na tyłach. Taką szanowni panowie jest sytuacja, która podług mojego przekonania i podług tego jak sami widzicie, nie ma prawdopodobieństwa aby się polepszyła, owszem tylko pogorszyć się może. Jeżeli znaleźliśmy się w tem położeniu, to naturalnie winę trzeba przypisać tym, w którychto interesie leży, aby do tego nie było przyszło; winić potrzeba dyplomatów tych państwa, którzy powinni byli wcześnie wystąpić i wcześnie położyć koniec pochodowi Moskwy i rozprzestrzeniającej się potędze caratu. Nie uczynili jednak tego. Ale niestety, winę w tych niepowodzeniach i tej sytuacji stworzonej tak przedwcześnie, ponoszą także nasi delegaci we Wiedniu Polacy jedynie ze wszystkich ludów Europy mając blizką styczność z Moskwą i jej polityką od przeszło 150 lat, sami jedni mogli mieć i mieli świadomość całego niebezpieczeństwa i grozy, jednakowoż jakaś dziwna mania milczenia opanowała tych ludzi, i nie odezwali się nawet przy takiej sposobności, która się sama z siebie w ciągu rozwoju tych wypadków kilkakrotnie nasuwała; Polacy jedni mieli możność ostrzedz przed niebezpieczeństwem, spowodować do wczesnej przezorności i do takiej ostateczności nie dopuścić. Nie uczynili tego; muszą przeto jako współwinni stanąć razem z innymi, a nadto dali sobie z rąk wyrwać ogromne korzyści.

W r. 1875 kiedy przy zebraniu się delegacji wspólnych, pierwsze dyplomatyczne kroki zostały przedsięwzięte przeciwko Turcji, do czego i pan Andrassy należał, gdyby wówczas posłowie polscy byli wystąpili w formie interpelacji, wniosku czy petycji z kraju do delegacji i ostrzegli Habsburgów i Austrję, natenczas choćby głos ich nie miał był na razie skutku, to dziś ten głos byłby w całej świetności się przypomniał światu i na przyszłość każde odezwanie się delegacji miałoby niezmierną wagę w całej Europie, bo cała Europa mogłaby sobie przypomnieć słowa Polaków i przestrogi; byłaby się przekonała, że ci ludzie z tego co sami przeżyli, z tej ciężkiej krwawej nauki, jakiej ze swoich stosunków z Moskwą od wieków nabrali, robią użytek nietylko w swoim egoistycznym interesie, ale także w interesie narodów sąsiednich i cywilizacji. Delegacja pozbawiła się dobrowolnie tej korzyści i stoi dziś jako współwinna wielkiego zaniedbania. Gdyby była tego nie zaniedbała, wszyscy dziś byliby mówili: „Polacy jedni jasno widzieli, Polacy jedni mieli słuszność". Jakiż tedy środek jest na usunięcie tego położenia, w którem się dziś znajdujemy?

Oto twierdzę kategorycznie, co zresztą nie jest nowiną, jedynym środkiem jest odsunąć Moskwę do granic, które niegdyś przed wiekami zajmowała, odeprzeć ją od środka ognisk cywilizacji europejskiej. To odparcie jednak nie da się innym sposobem osiągnąć, jak tylko przez odbudowanie Polski. (Oklaski.)

To jest taką prawdą, taką maksymą dla dzisiejszej polityki wszystkich interesowanych państw, że jeżeli pan Andrassy przypuszcza, iż chwila jeszcze nie nastała do tego, to właśnie wszelkie usiłowania powinna nasza delegacja podjąć, aby to przekonanie jak najprędzej postało, i aby temi przekonaniami wszystkie, a szczególnie ludy Austrji się przyjęły. Lecz ażeby to przekonanie postało, potrzeba innych środków, niż tych, do których się dotychczas uciekano. Przez półtora roku nie używano żadnych środków, dziś użyto środka interpelacji z powodu zajść w Turcji i zażądano poruszenia kwestji polskiej na konferencji, o której jestem przekonany, i każdy znający położenie rzeczy jest tego przekonania, że ona nie przyjdzie do skutku. Cały tedy projekt już w swojem założeniu traci wszelką wagę. Żądanie jest za małe, za słabe i ginie w chaosie niemożebności; a choćby przyszło do konferencji, to przypomnę panom, co o takiej ewentualności poruszenia kwestji polskiej zamanifestowano dotychczas w sferach dyplomatycznych. Pan Bourke odezwał się w parlamencie angielskim, że uważa to za bardzo nieprawdopodobne, aby na konferencji kwestja polska została poruszoną, i ja temu bardzo wierzę. Kto zna historję angielskiej polityki, ten chyba się łudzi, że Anglia nawet w swym własnym interesie potrafi coś dla Polski zrobić, ta Anglia, która się trzyma zasady, aby Polską trzymać na uwięzi Moskwę! Tak przynajmniej Anglia wyraziła się już nieraz publicznie, Lecz my mamy małą pamięć, mało czytamy, i nie znamy takich szczegółów, które są w naszych dziejach rozstrzygającemi. Lubimy się łudzić fantazjami i wprowadzać się w błąd samochcąc.

Bismark w parlamencie angielskim, jak panowie słyszeliście ze świeżo czytanych dzienników, pozwolił sobie po prostu drwić z myśli poruszenia sprawy polskiej i zbył milczeniem żądanie pana Komierowskiego. W Austrji niema dotychczas najmniejszej decyzji, czy ma się przychylnie odpowiedzieć, czy wcale nieodpowiedzieć; ja zaś jestem tego przekonania, że pan Andrassy nie zrobi zadość obietnicy, a gdyby nawet zrobił, to nie dotrzyma choćby konferencja przyszła do skutku, bo jestto okolicznością powszechnie znaną, że dyplomaci są zbyt ostrożni, i uważają bardzo skrupulatnie, aby im się do programu konferencji nie wśliznęło nic takiego, co leży po za obrębem kwestji, które dały właśnie powód do zwołania konferencji. Na dowód tego przytoczę tę okoliczność: Gdy roku 1876 zebrała się konferencja w Konstantynopolu a Rumunia żądała pewnych zapewnień co do swojej neutralności, to poruszenia tej kwestji z umysłu nie dopuszczono wbrew przyrzeczeniom angielskich dyplomatów i powiedziano, że konferencja ma się zajmować tylko losem chrześcian i poprawieniem ich stosunków, więc nic innego na konferencję wejść nie mogło. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. marca.

* Jutro, jako w ostatni dzień zapustny dane będzie w teatrze przedstawienie popołudniowe, a po wieczornem nastąpi bal maskowy.

* Wczorajszy bal maskowy, na wspólny dochód Straży ogniowej ochotniczej, Harmonii i Tow. gimnastycznego „Sokół" powiódł się najlepiej ze wszystkich redut dotychczasowych. Obie sale, a nawet i pokoje bufetowe roiły się tłumem masek. Między godziną pierwszą a drugą trudno było się nawet przedrzeć przez tłumy. Trzy muzyki utrzymywały w wesołem usposobieniu publiczność, produkcje a zwłaszcza śpiew choralny w zupełności zadowolniły wszystkich. Zabawa przeciągnęła się aż do godziny 5. rano. Skonfederowane Stow. mają około 500 zł. czystego dochodu.

* Na rannych Turków i opuszczonych rodaków nadesłali pani Henryka Drużbacka 50 zł., Jan Szaflarski inżynier z Węgier 1 zł. 50 ct.; razem z dawniejszemi 2038 zł. 13 ct., 2 napol., 5 dukat. i 1 rubel.

* Komitet ścislejszy uchwalił na posiedzeniu niedzielnem 19 głosami przeciw jednemu przedstawić wyborcom hr. Artura Gołuchowskiego na kandydata na delegata do Rady państwa. Komitet obszerniejszy zgromadzi się w piątek o godz. 6ej w

sali ratuszowej w celu powzięcia w tym względzie ostatecznej uchwały.

* W tych dniach zakończyło Towarzystwo kredytowe miejskie swój żywot od długich lat podkopany. Przed trzema dniami ogłoszono sądownie konkurs na majątek Towarzystwa. Zawiadowcą masy jest p. Kratter.

* **Nędza na Rusi**, którą z takiem zajęciem czytała nasza publiczność we feletonie *Gazety Narodowej*, wyszła w osobnym odbitku i jest do nabycia w księgarni F. H. Richtera.

* Tytus Lewandowski, były naczelnik powiatowy, o którego uwięzieniu przed kilku dniami donosiliśmy, został w skutek przeprowadzonego śledztwa dnia 2. marca uwolniony.

* P. **Marziali**, baryton zaszczytnie znany z ostatniego sezonu opery włoskiej we Wiedniu, przybył do Lwowa i wystąpi dwa razy jako gość w **Don Carlosie** (we czwartek) i w **Balu maskowym** w sobotę.

W piątek 8. b. m. odegraną będzie **Dora**, dramat W. Sardou, z obsadą ról kobiecych, której by nam najpierwsze sceny pozazdrościły, bo Żiżkę będzie grać pani Parżnicka a księżnę pani Nowakowska, zobaczymy tedy nasze pierwsze artystki t. j. pp. Nowakowską, Aszpergerową, Parżnicką i Ladnowską razem w jednej sztuce.

* Na rzecz [illegible] złożono przez miesiąc luty b. r. u p. Ignacego Drezlera: [illegible] 1 złr., N. N. 1 zł., Wł. Holyński 5 zł., A. B. 3 złr., A. M. 5 zł., Jw. pani hr. Czarnecka z [illegible] 15 zł., P. P. 2 zł., [illegible] 5 zł., Wp. Czesław Likczyński z Rymanowa 1 korzec kartofli i 4 bochenków chleba, od OO. Dominikanów beczkę kapusty i korzec grochu.

* **Z kroniki policyjnej.** D. 2. b. m. rano zakradł się na folwarku w Malechowie Marcin Steciow, czeladnik kowalski, do pomieszkania dzierżawcy folwarku, p. Wysłobockiego, rozbił kufer i zabrał 116 zł. gotówką. Wczoraj wieczór przytrzymano złodzieja i znaleziono przy nim jeszcze 56 zł.; za resztę pieniędzy sprawił sobie nowy garnitur.

Aresztowano d. 2. b. m. Aleksandra Gałasa, sługę, który w sprzeczce ze swym służbodawcą rzucił się na niego i znacznie skaleczył go scyzorykiem w lewą rękę, tudzież Marcina Brzechowicza, zarobnika, [illegible]

* **Zaproszenie.** W myśl §. 25. statutów, odbędzie się dnia 9. marca b. r. o godzinie 5 z wieczora zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną, w zabudowaniu wyższej szkoły realnej [illegible] na piętrze. Pod rozprawę będą wzięte:

a) bilans i sprawozdanie za rok 1877;

b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans na podstawie sprawdzenia rady nadzorczej;

c) uchwała względem podziału czystego zysku [illegible] dywidendy;

d) wybór 5 członków dyrekcji na czas 3-letni i trzech zastępców tychże na jeden rok;

e) wybór 8 członków Rady nadzorczej na czas 3-letni i dwóch zastępców tychże na jeden rok;

f) uchwała budżetu na rok 1878;

g) wniosek Cieszyńskiego stowarzyszenia na utworzenie wspólnej ogólnej instytucji do zaopatrzenia wdów i sierót po zmarłych urzędnikach dykasterji.

Dyrekcja zarejestrowanej Lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników.

Lwów d. 9. lutego 1878.

— **Z Krystynopola.** W marcu zeszłego roku w czasie wezbrania wód na Bugu i rzece Żołokiji, gdy wszelka komunikacja z Krystynopolem przerwaną została, pewien handlarz z tego miasteczka był przymuszony przewozić się czółnem. [illegible]

Wawrzyniec Steciuk, [illegible]. *Jan Bass*, zastępca.

— **Sanok.** W dniu 24. lutego odbył się 3ci wieczorek muzykalny połączony z przedstawieniem amatorskiem w Towarzystwie rękodzielników „Gwiazda" w Sanoku, który wypadł bardzo pomyślnie pod względem artystycznym.

Gra dyletantów była pod każdym względem tak doskonała, że publiczność oklaskami dawała co chwila dowód zupełnego zadowolenia.

Spełniając przeto powinność naszą, mamy zaszczyt złożyć najszczersze podziękowanie paniom K. W. a szczególniej K. R., która w obu komedjach swem śmiałem i dobrem wystąpieniem przyczyniła się bardzo wiele do podniesienia wartości tego wieczorka.

— **Jarosław** 25. lutego. (Oświata ludu. — Wydawnictwo książek ludowych p. Bohusa, p. Myszkowski; „Listy" dla oświaty ludu p. Mielnickiego.) Wspomniałem był niegdyś na tem miejscu, że p. Bohus księgarz jarosławski przedsięwziął wydawnictwo: „Bajek i powiastek ludowych" p. Myszkowskiego, czem się obaj ci panowie przyczynią niezawodnie do rozbudzenia tego rodzaju oświaty w ludu. Dotąd wyszły już oprócz dawniej wymienionego „Kozika [illegible]" następujące powiastki: „Wdzięczność dwóch sierót", „O strachach", „Maciej", „Na wiecie", „Wnuk znachora". Są to prawdziwe ludowe bajki i powiastki, bo na tem tle osnute, z dążnością szlachetną, prowadzącą do cnoty, do pracy, do oszczędności i przemysłu domowego, bez gderania i tego ckliwego obroku duchowego, który tylko nudzi i niecierpliwi, albo wywołuje obojętność.

Przytem wydawnictwo to jest tanie a tem samem dla każdego przystępne. Nie małą zaletą jest ton i koloryt lokalny tych powiastek. Prowincjonalizmy wprawdzie rażą w dziełach naukowych i literackich, w powiastkach zaś ludowych mają one szczególny urok. Trzeba wiedzieć, że prowincjonalizmy ludowe są czysto narodowe, [illegible] mową, chociaż niekiedy bardzo prowincjonalną.

W bieżących czasach te lokalne zwroty i prowincjonalizmy zaczynają się [illegible] i zniknąć zupełnie w niedalekiej przyszłości, z powodu wprowadzonej oświaty według tych samych książek w każdej okolicy. Obowiązkiem tedy pisarzy ludowych chwytać czemprędzej te zwroty mowy, te prowincjonalizmy, i przechować je potomności w książkach ludowych. Wielka szkoda, że nasi gramatycy i słownikarze nie idą między lud i nie zbierają tych pereł mowy tak hojnie w pewnych okolicach rozrzuconych.

Wiele zyskałaby na tem nasza mowa, niejeden germanizm dałby się zastąpić żywem słowem i zwrotem czysto polskim.

Najświeższem dziełkiem z drukarni p. Bohusa są „Listy" dla nauki ludu p. Mielnickiego. Na razie tyle o nich powiedzieć mogę, że jest to dział I. zawierający listy z prośbą i na końcu parę listów z zaproszeniem. Jest ich razem z odpowiedziami 31 sztuk, wszystkie ułożone na tle ludowem i prawie wyłącznie dla ludu lub dla małomieszczan.

Zważywszy, że w Galicji w ogóle, a w tych miejscowościach, gdzie szkoły ludowe od dawnych już istnieją lat, w szczególe lud listów pisać nie umie, „Listy" są na czasie i mogą być przewodnikiem dla nauczycieli i starszych uczniów szkółki niedzielnej lub wieczornej, gdzie takowa istnieje.

Jeżeli młody człowiek z inteligencji, który uczęszcza przez lat 16 do szkół, po ukończeniu jest [illegible]

Ostatecznie o ile wiem „Listy" dla ludu p. M. są pierwszemi w Austryi. W innych prowincjach nie zdarzało mi się natrafić na podobnego przewodnika. Dla mieszczan i inteligencji jest tego w Niemczech co niemiara, ale dla ludu nie ma. [illegible]

Co do wartości istotnej tych listów nie mam zresztą nic do powiedzenia. [illegible] Nastąpi dalszy ciąg. Rada szkolna powinnaby to wydawnictwo poprzeć.

— **Brzozów** 26. lutego. (Nabożeństwo za Piusa IX.) Z inicjatywy Wydziału powiatowego odbyło się tu wczoraj z wielką okazałością i uroczystością nabożeństwo żałobne za spokój duszy niedawno zmarłego papieża Piusa IX. [illegible] nad którym jeden tylko Samarytanin się ulitował, tak jak nad Polską jeden tylko papież Pius IX.

Dziś odbyło się dziękczynne nabożeństwo za wybór Leona XIII.

— **Z pod Łęczycy** donoszą o nadzwyczaj śmiałym rozboju: Dnia 20. stycznia około godziny 8ej wieczorem drogą boczną, wiodącą przez pola od wsi Krężelewice do wsi Siedlce, wracała z Kutna od kolei panna M. bryczką, w parę dobrych dworskich koni, z samym tylko woźnicą. Nagle na środku drogi, w odległości jednej wiorsty od każdej ze wspomnianych wsi, konie wstrzymane zostały przez nieznajomych dwóch mężczyzn i gwałtownie skierowane do naddrożnego rowu, przyczem jeden z nich schwyciwszy lejce, zagoził woźnicy pałką i tem zamienił go w nieruchomy automat, a drugi zażądał od jadącej pieniędzy. Przelękniona kobieta, natychmiast wręczyła rabusiowi portmonetkę z 4 rublami, a gdy tenże groził zabójstwem, zażądał więcej, panna M., po krótkiem wahaniu się, oddała mu niewielką damską nesserkę, w której znajdowało się 30 rubli w biletach bankowych. Lecz i to nie zadowoliło rabusia, który schowawszy neseserkę, schwycił leżącą na koźle walizkę. Panna M. na widok tej nowej, a dotkliwej, bo stanowiącej całe mienie, straty, wydał okrzyk żalu i wyciągnęła rękę, aby przytrzymać walizę; wówczas rabuś wymierzył cios pałką w głowę; szczęściem panna M. zdążyła osłonić się ręką i to zmniejszyło donioslość razu. Z mocnego potłuczenia ręki można wnosić o sile uderzenia, które dobrze skierowane w słabą część głowy, mogło stać się śmiertelnem. Ból wyrwał z piersi ofiary nowy okrzyk, a za nim nastąpiło nowe uderzenie, które pozbawiło ją na chwilę przytomności. W tym stanie rabuś tak gwałtownie ściągnął p. M. na ziemię, że żebro uległo nadłamaniu o rączkę u bryczki, poczem zadawszy kilka jeszcze uderzeń, oddalił się, gdy jego towarzysz, stojący dotąd przy woźnicy, w czasie ostatniej operacji, zdjął z bryczki walizę i uchodził ze zdobyczą w pole.

Z uwagi na dość wczesną porę i bliskość wsi, zuchwalstwo opryszków jest prawie nie do uwierzenia.

Chociaż panna M. w kilka minut po wypadku przybyła do wsi Siedlec, celu podróży, zkąd natychmiast wysłano pogoń, rabusie jednak zniknęli bez śladu i wszelkie poszukiwania i dochodzenia nic nie wykryły. Takie wypadki są w Kongresówce na porządku dziennym, a rząd wcale się nie stara im zapobiedz. Część ich nawet zaledwo dochodzi do wiadomości publicznej.

— **Archiwum** miejskie w Toruniu, nader ważne i dla dziejów Polski, przeniosą teraz z bardzo niewygodnego pomieszczenia u góry do lokali parterowych po zachodniej stronie ratusza, które dotąd służyły za biuro dyrygentowi magistratu. — Przez tę translokację archiwum stanie się przystępniejsze i ułatwi się pracującym w niem badaczom bardzo znacznie poszukiwania.

— **Karty legitymacyjne.** Ażeby mieć łatwy sposób skonstatowania identyczności żołnierza, a następnie tak ważny pod względem prawnych stosunków dowód śmierci, rozporządziło niedawno ministerstwo wojny, że wszystkie osoby w jakimkolwiek pozostające stosunku do armii operującej, muszą być zaopatrzone kartą, którą aż do ukończenia wojny nosić przy sobie są obowiązane. Karta ta 3 centymetry wysoka a 9 centymetr. szeroka z grubego papieru schowaną będzie w mosiężną puszkę; zawiera: oddział, do którego legitymujący się należy, jego stopień wojskowy, imię i nazwisko i rok urodzenia. Na odwrotnej stronie kart tych będą oficerowie oddziałów, zajmujących się pochowaniem zmarłych, stwierdzać dzień i miejsce zgonu. Będzie to zatem wojskowa metryka śmierci.

— **Utuczony restaurator.** W Penig w Saksonii umarł nagle 17. z. m. szeroko i daleko znany restaurator Hartel w 31 roku życia. Sława jego polegała na niesłychanych rozmiarach jego ciała. Zwłoki jego ważyły po śmierci 336 funtów, a sekcja wykazała, że serce czterykroć powiększone całe okryte było tłuszczem, sama zaś wątroba 14 funtów ważyła.

Telegramy innych pism.

Peszt 2. marca. Pod Cetatą żołnierze rumuńscy strzelali na peszteński statek pasażerski. (*Pester Lloyd.*)

Paryż 2. marca. *Journal des Debats* podaje depeszę z Berlina, że tak w Londynie jak i we Wiedniu objawia się coraz więcej skłonności do uważania rozkładu Turcji jako czynu dokonanego, a zarazem do podzielenia się łupem. Zwłoka w zawarciu pokoju nie jest z winy Turków, lecz Ignatiewa.

Londyn 2. marca. Widoki utrzymania pokoju europejskiego mają, według *Timesa*, coraz słabnąć. Dziennik ten robi do tego następującą uwagę: „Życzymy sobie wprawdzie pozostać z Moskwą w pokoju, lecz i my mamy niemniej jak Moskwa honor narodowy do bronienia." *Standard* dowiaduje się z Berlina, że Austrja porzuciła wszelką myśl prowadzenia wojny, i że tylko w razie obstawania Moskwy przy wszystkich żądaniach swoich, obsadzi Bośnię i Hercegowinę, na co Andrassy od konferencji upoważnienia się spodziewa. Moskwa nie ma być temu zamysłowi niechętną. *Daily News* dowiaduje się z Petersburga ze źródła oficjalnego, że Moskwa obstaje przy zupełnej emancypacji Bułgarów; co do granic zaś Bułgarji, spodziewa się takiego układu, któryby powyższy cel nie udaremniał. Pomimo odpowiedzi Derbyego, prowadzą się wszystkie przygotowania wojenne jak najgorliwiej. (*N. fr. Presse.*)

Paryż 2. marca. Według depeszy, telegrafowanej do *Temps*, jest gabinet wiedeński z powodu dotychczasowego zatajenia przed nim warunków pokoju, do najwyższego stopnia zniechęcony. Teraźniejsze warunki miały w porównaniu z początkowo w Kazanłyku ustanowionemi tak dalece zostać zaostrzone, że Porta widziała się zniewoloną wysłać nowy okólnik z zażaleniem do mocarstw, na traktacie paryskim podpisanych.

Konstantynopol d. 1. marca. Dziś w piątek, odbędzie się pod przewodnictwem sułtana wielka narada ministerjalna, na której będzie i Saadullah bey obecny. Na tej radzie będzie traktat pokojowy jeszcze raz roztrząśnięty i co do jego przyjęcia ostateczne powzięte postanowienia. Decyzję tej narady powiezie Saadullah bey do San Stefano. (*Frmdblt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W dzisiejszej *Augsburgskiej Gazecie* znajdujemy korespondencję z Warszawy tem ciekawszą, że pochodzącą z pod pióra członka tamecznej niemieckiej kolonii. Korespondent, stojący na stanowisku przedmiotowem, występuje odrazu ostro przeciw wszelkim „baśniom, rozpuszczanym przez Moskali" o mającem nastąpić porozumieniu między Moskwą a Polską, i o mających w skutek tego wyniknąć zmianach w systemie gospodarstwa moskiewskiego w Polsce. Zdaniem jego, zmiana taka dopóty nie nastąpi, dopóki Moskale siłą do niej zniewoleni nie będą. Dobrowolnie zaś nigdy się oni nie wyrzekną ulubionej ich myśli zmoskwicenia wszystkich Polaków. W ostatnich zaś czasach, lubo z mniejszym hałasem, tem gorliwiej nad tem pracują. „Od nowego roku — pisze korespondent — dwaj moskiewscy pionierzy, Jakowlew prof. uniwersytetu i akcyzny urzędnik Terachów, założyli tu dziennik moskiewski *Zapadnaja Poczta* w celu propagowania słowianofilskich idei i moskwicenia Polaków. Chcieli oni naśladować Katkowa, ale ani jego zdolności, ani wprawy dziennikarskiej nie mają. Zrobili też *fiasco* co się zowie. Zaraz na początku pokłócili się ze sobą i Terechów wystąpił z redakcji. Pozostał Jakowlew, a zręczna i inteligentna prasa tutejsza, w zakresie dozwolonym jej przez cenzurę, tak ostro i energicznie poczęła go smagać, tak mu dzień w dzień wykazywała jego głupotę, iż pomimo poparcia rządowego, traci on tak dalece grunt w sferach samych Moskali, iż niewątpliwie zawiesić będzie musiał swe wydawnictwo. Na pogrzebie Girsztowta chciał on wystąpić z mową. Zabronić mu Polacy nie mogli, zresztą obawiali się, a słuchać moskiewskiej mowy wcale nie pragnęli. Wzięli się więc na sposób. Otoczyli go tłumnie i tak zręcznie odpychali go od dołu, że w chwili gdy nad trumną rozległy się mowy polskie, p. Jakowlew znajdował się gdzieś koło wrót cmentarza... Nie wierzcie więc żadnym pogłoskom o porozumieniu Polaków z Moskalami. Polacy tutejsi ich nienawidzą i nigdy im dłoni bratniej nie podadzą, a dzisiaj tem mniej niż kiedykolwiek" — pisze korespondent kończąc swój list.

Petersburg d. 3. marca (wieczorem.) Pokój podpisany.

Londyn d. 4. marca. „Office Reuter" podaje telegram ze Stambułu d. 3. b. m. Pokój podpisany. Wielki książę Mikołaj ogłosił podpisanie pokoju wojsku na rewji. Moskwa zrzekła się poboru haraczów od Egiptu i Bułgarji.

Rzym d. 3. marca. Koronacja papieża odbyła się dziś pomiędzy godz. 9½ — 1½ w kaplicy sykstyńskiej podług przepisanego rytuału w obecności dostojników kościoła i ciała dyplomatycznego.

Londyn 2. marca. „Times" donoszą ze San Stefano d. 2. b. m. Warunki pokoju nie obejmują odstąpienia floty ani haraczu egipskiego. Również nietknięte są hipotekowane (zastawione) dochody państwa. Co do wynagrodzenia kosztów wojennych nie zrobiono żadnej pewnej umowy. Zamiast gotówki otrzymuje Moskwa Armenję z wyjątkiem Erzerum. Przyjęto także warunki dotyczące Rumunji, Serbji i Czarnogóry. Bułgarja nie obejmuje ani Saloniki ani Adrjanopola.

Rzym 4. marca. Z powodu iluminacji kilku domów klerykalnych rzesza z kilkuset osób złożona czyniła demonstracje i wybijała okna. Porządek wnet przywrócono.

Petersburg 4. marca. Wiadomość dzienników wiedeńskich, że Gorczaków wydał świeżo okólnik do mocarstw, wymieniający ewentualne koncesje Moskwy i oświadczający, iż Moskwa nie może żadnych ustępstw czynić w sprawie bułgarskiej, uważają w tutejszych kołach dobrze poinformowanych za bezzasadną.

„Ag. Russe" pisze: Uważamy za rzecz stosowną ostrzedz publiczność europejską przed pogłoskami z umysłu rozpowszechnianemi, które wymieniają bardzo wygórowaną cyfrę pieniężnego wynagrodzenia wojennego. Przeciwnie rząd moskiewski postanowił, położenie finansowe Turcji uwzględnić odpowiednio do interesu jej wierzycieli europejskich. Sytuacja się poprawiła. Pokój wczoraj zawarty. Sprawa konferencji postępuje naprzód.

Petersburg 3. marca. W. ks. Mikołaj wystosował następujący telegram do cara: San Stefano d. 3. marca o godz. 5. po południu. Mam zaszczyt gratulować W. c. Mości zawarcia pokoju. Bóg nam szczęścił, by ukończyć rozpoczętą przez W. c. Mość wielką i świętą sprawę. W dzień oswobodzenia włościan, wyswobodziłeś chrześcian z pod jarzma muzułmańskiego.

Petersburg 4. marca. Doniesienie o zawarciu pokoju rozeszło się wczoraj późnym wieczorem w mieście. Wielkie tłumy ludu ze wszystkich placów ruszyły pod pałac carski, i wznosiły tamże okrzyki hurra! a gdy car wyszedł na balkon, lud odkrył głowy i zaintonował hymn carski.

Berlin 3. marca. Arcyksiążę Rudolf przybył o godzinie 9. rano na dworzec, gdzie go cesarz, następca tronu, książęta Karol, Fryderyk Karol i Jerzy, serdecznie przywitali. Po przeglądzie honorowej kompanii pojechał z cesarzem na zamek, gdzie go cesarzowa i żona następcy tronu z taką samą serdecznością przyjęły. Na dworcu byli także oficerowie pułku gwardyjskiego cesarza Franciszka I. i pułku ułanów, którego szefem został arcyks. Rudolf. O godz. 5. był na zamku objad. („Biuro kor.")

Rzym 3. marca. Mocarstwa katolickie, pozostające z Watykanem w stosunkach, dowiedziawszy się, że papież postanowił kardynała Symeoniego potwierdzić na posadzie sekretarza stanu, poczyniły przy poparciu niektórych kardynałów takie uwagi, że kardynał Symeoni widział się zniewolonym, podać się do dymisji. Wspomniane mocarstwa upatrywały w potwierdzeniu Symeoniego na posadzie, dalszy ciąg polityki, którą na obecną epokę jako nieodpowiednią uważają. Nato zamianował papież kardynała Franchi sekretarzem stanu. („Aj. Stef.")

Rzym 3. marca. „Riforma" zaprzeczając wieściom o ustąpieniu Crispiego, oświadcza, że ustąpiłby tylko w skutek votum Izby.

Londyn 3. marca. Bióro „Reutera" podaje z Konstantynopola z d. 3. marca, że co do przyszłych granic Bułgarji sułtan miał poczynić ustępstwa, a nawzajem miała Moskwa odstąpić od żądania wydania sobie części floty tureckiej. Co do wynagrodzenia wojennego toczą się jeszcze układy. Jutro ma się odbyć przegląd wojska w San Stefano.

„Observer" mniema, że ministerjum spraw zagranicznych nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o zakazie Porty, przepuszczania statków wojennych przez Dardanele.

Wiedeń 3. marca. (Tel.) Przywieziono galicyjskich wołów 492—razem wszystkich 2719 sztuk. Targ cokolwiek lepszy. Za galicyjskie płacono po 53 — 56, węgierskie po 54 — 59 złr. za 100 killo.

Krzyształowicz.
Caffé-Stierböck.

Konkurs imienia Fredry.

W Poniedziałek d. 4. marca 1878.

Po raz pierwszy.

Artykuł 264

Komedja w 5ciu aktach,

polecona przez pierwszą komisję konkursu dramatycznego lwowskiego imienia Fredry.

Początek o godz 7mej wieczór.

We wtorek dnia 5. marca 1878 o 10. godz. wieczór

Ostatni wielki bal maskowy.

Przyjechali dnia 4. marca 1878.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Lado z Wołynia. L. Hoffenreich ze Stryja. H. Bodenheimer z Hamburga. B. Wołowski z Wiednia. F. Richter z Rzeszowa.

HOTEL LANGA: J. br. Bülow z Przemyśla. A. Hubaczek z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. Cielecki z Hadynkowic. B. Skibniewski z Balic. K. Berchard z Szczerca. W. Krnszewski z Chorobrowa. J. Gold z Czerniowiec. S. Kniaziołucki z Bolechowa.

HOTEL WARSZAWSKI: L. br. Wattmann z Rudy. J. Siokało z Dubiecka. W. Snowicki z Gniły.

HOTEL KUHNA: J. Weigel z Mikołajowa. St. Kostecki z Gródka. W Horowic.

Lwów, z Izby handlowej, 4. marca.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	240 50	243 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	117 —	119 50
Bank hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 60	79 40
„ „ „ 5 pr. okres.	84 60	85 40
Banku hip. gal. 6 pr.	89 75	90 65
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 25	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 25	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 55	5 64
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał rosyjski	9 60	9 76
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 Marek niemieckich	58 25	59 25
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 50	107 50

Wiedeń d. 4. marca

godzina 10. minut 58 przed południem

Akcje kred.	229.—.	Anglo-austr.	93.40
Kolei Kar. Lud.	240.—.	Kolej połud.	74 —
Unionsbank	63.50.	Napoleondor	9 54—

Usposobienie silne.

Berlin d. 2. marca Russ. Bankn. 217.—. Credit. Act. 387.—. Lombarden 125.50 Galizier 102.— Rumänier 22.80. Oesterr.-Banknoten 169.15.

Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 4. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 Zpopołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Wiedeń 3. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	62 –	62 15
„ „ w srebr. 5 „	66 10	66 30
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	311 —	313 –
„ 1839 1/5 losu „ „	311 —	313 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 –
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	109 75	110 —
„ 1860 „ 100 „ „	118 25	118 50
„ 1864 „ 100 „ „	133 50	134 —
Renta złota 4 prct.	73 80	74 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 50	141 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 —	84 50
Bukowińskie	81 —	82 –
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	88 40	88 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 —	98 50
Węgierska poż. po 100 złr.	74 50	74 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— –
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	92 25	92 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	48 50	49 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	227 75	228 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	213 50	213 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	715 —	725 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	790 —	792 —
Unionbank po 100 złr.	62 25	62 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	97 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	66 —	66 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112	112 50
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	161 50	162 –
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1985 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 —	126 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	240 —	240 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	117 —	118 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— –
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 50	107 –
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	42 —	43 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	114 25	114 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	99 75	100 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	256 75	257 25
Südbahn po 200 złr. srebr.	73 50	74 25
Tramway wied. po 200 złr.	120 —	120 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	90 —	91 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 75	109 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	108 —	108 50

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 75	— —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	— —	93 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 —	99 15
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	69 15
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr.ebr. w. a.	67 —	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 25	93 75
„ em. 1862 5 prct.	91 75	92 25
„ em. 1870 5 „	85 —	85 —
„ em. 1872 5 „	87 50	88 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 50	101 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	107 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 80	102 20
„ II. em. 5 prct.	100 —	100 50
„ III. em. 1871 300	97 50	97 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— –	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 10	77 30

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 —	77 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 —	78 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	63 25	63 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	159 75	160 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m, k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 75	29 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 —	21 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 35	58 60
Frankfurt 100 mark	58 35	58 60
Hamburg 100 mark	58 35	58 60
Londyn 100 funt. szterl.	119 70	119 85
Paryż 100 franków	47 65	47 70

Już wyszła nakładem
Karola Wilda
WE LWOWIE
Józefa Szujskiego
z Ludwikiem Wolskim
POLEMIKA
w sprawach narodowych.
Treść.
I. L. Wolskiego Diagnoza. Wydanie 2gie.
II. J. Szujskiego. O fałszywej historji jako mistrzyni fałszywej polityki. Wydanie 2.
III. L. Wolskiego. Odprawa p. Szujskiemu.
Cena 80 centów.
1654 2—6

Za nadesłaniem lub zaliczeniem
3 mark,
wysyłam **portret** nowo obranego papieża
Leona XIII.
(55 centim. szeroki, 76 centim. wysoki), jako pyszną i elegancką ozdobę pokoju.
August Scherl w Kolonii.
Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat.

Dr. Ant. St. Bergera
Diphtheritis-Angina
tychże rozpoznawanie i sposób leczenia popularnie określił dla użytku rodziców, opiekunów, zakładów i t. p.
Dzieło powyższe jako praktyczny poradnik lekarski wobec grasującej obecnie epidemii zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Cena **50** ct., w oprawie **70** ct. Z prowincji należy dołączyć 15 centów na koszta przesyłki. 1424 5—12
Księgarnia Polska
Lwów, 14, plac Halicki.

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego,
przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w **kokluszu.** Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 1528 5—?
Główne składy utrzymują we Lwowie **K. Mikolasz,** w Krakowie W. Rydyk, we Wiedniu J. Weiss-apteka, Tuchlauben nr. 27, w Warszawie H. Kuchatsewski, w Wilnie T. Grutewski, w Przemyślu u wynalazcy.
Oraz jest do nabycia w apt.: w Bełzie A. Gross, Busk Wysoczański, Husiatyn W. Czerski, Jasło R. Palch, Kołomyja J. Sidorowicz, Łańcut Szalc, Lwów J. Pipes i Radułowicz, Nowy Sącz W. Filipek i Jakubowski, Przemyśl H. Tarczyński i W. Nahlik, Rzeszów Kalinowski, Sambor J. Aleksiewicz, Staremiasto Lewicki, Stanisławów F. Stecher, Sanok J. Żarewicz, Stryj J. Zgórski, Tarnopol Jamrogiewicz, Tarnów J. Beidt i Tenczyn, Wojniłów Z. Kalicki, Żurawno Tomaszewski.

W Dżurynie,
powiatu Czortkowskiego, jest zaraz
do sprzedania
Ogier brudnokary,
miary 16, w 4 roku, półkrwi po „Masinissie“ Wgo Kaliksta Ochockiego z Białobożnicy. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd gospodarczy w Dżurynie, poczta w miejscu. 1665 1 2

POKARM dla dzieci,
dla wzmocnienia dzieci **słabych i delikatnych piersi,** żołądka, cierpiących na niedokrwistość najlepszym pokarmem jest
RACAHOUT ARABSKIE
produkt pożywny i wzmacniający przygotowany przez p. Delangrenier w Paryżu.
Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1009 7—8

APTEKA
na prowincji z siedzibą sądu powiatowego, dwie mile od kolei żelaznej, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 1658 2—3
Bliższe szczegóły ustnie lub listownie udziela z grzeczności zarządca drukarni „Gazety Narod.“ p. August Skerl.

Lekcye języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, tudzież początków muzyki poszukuje we Lwowie panienka, która się przygotowuje do egzaminu dla szkół publicznych. **Wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** ulica Karola Ludwika l. 7. 1236 3 4

OSOBY
wszelkich stanów, któreby w tym roku chcieli sobie zapewnić korzystny zarobek uboczny bez jakiegokolwiek wydatku, niechaj się listownie zgłoszą. Listy przyjmuje z grzeczności pod dewizą: Nebeneinkommen. Nr. 1000. **Rotter & C.** Annoncen Expedition, Riemergasse 13, we Wiedniu. 1142 2-6

Barytonista MARZIALI, życzy sobie sprzedać
SKRZYPCE
Ant's Jeron's Amate di Cremona. Amatorowie chcący takowe nabyć, raczą się zgłosić w hotelu Angielskim pod nr. 78. 1668 1—3

Najlepsze i najtańsze
Okruchy herbaciane
pół kilo po 1 zł. 20 ct.
najlepsze zł. 1.30.
w głównym składzie
HERBATY
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie
Rynek l. 45.

Realność
tabularna
we wsi stanowiącej część przedmieścia miasta Lwowa gdzie corocznie produkowaną jest owcza żętyca, w pięknem i zdrowem miejscu, składająca się z ogrodu najlepszej ziemi a to warzywnego, kwiatowego i owocowego, dobrze zagospodarowanego około 2 morgów, woda blisko domu źródlowa, dom mieszkalny wygodny, przy pastwisku wspólne własności 110 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1629 2—6
Na życzenie nabywcy może być sprzedane także 8 morgów najlepszej ornej ziemi i łąk, które osobny korpus stanowią. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“

1574 3—6
Siewniki Schneitlera

13-rzędowe	220 zlr.
15 „	250 „
16 „	270 „
17 „	280 „
szerokorzutne	120 „
„ do konicza	35 „

Pługi, ekstyrpatory, obsypniki
po niader niskich cenach
poleca
Leon Orlewicz
WE LWOWIE,
Nowy Świat, nr. 35.

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung, dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 12—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Univers.-Professor a. h. ausgezeichnet.

F. Prochaska,
nadworny c. k. perfumer w Pradze.
Mam zaszczyt uwiadomić, że dla dogodności Szan. Publiczności urządziłem składy mojej perfumerji, zaszczyconej na Wystawie wiedeńskiej w roku 1873, i na wystawie w Filadelfii w r. 1876, najwyższemi medalami zasługi.
Skład główny we Lwowie u pp. **K. Bayer i Leon,** ulica Teatralna l. 7.
Skrady: u p. Kaczanowskiego ul. Karola Ludwika, u Henryka Müllera ul. Halicka, u Fl. Skulskiego, ul. Karola Ludwika, u Marcina Müllera ul. Halicka, u Ign. Jahla ul. Hetmańska, i we wszystkich większych handlach galanteryjnych Galicji. 1639 2—3

Paryż
Władysław Lewicki założył **bióro komisowe** przy ulicy d'Hauteville 10. Pośredniczy w sprzedaży lasów, drzewa, przyjmuje wszelkie zlecenia i zamówienia na zakupno różnych towarów, nawet w najmniejszej ilości, na wszelkie zapytania daje informacje i objaśnienia — załatwia w ogóle wszelkie komisa.
Reprezentacja wystawy paryzkiej.

Madame **Fanny Lewicka** a l'honneur de prevenir les dames Polonaises — que pendant son sejour de 15 ans a Lemberg a bien su connaitre leur gout. Elle se charge alors d'envoyer toutes toilettes desirées comme robes de bals de mariées, costumes de ville de voyage chapeaux corsets — et tout ce qui concerne la mode les personnes desirant avoir des institnteurs institutrices bonnes n'ont qu'a s'adresser avec toute confiance rue d'Hauteville 10.

Nasienie
buraków pastewnych
żółtych Oberndorfskich w najlepszym gatunku z własnej krestencji ma fabryka cukrowa w Tłumaczu w cenie po 50 złr. za 100 kilo do sprzedania. 1519 9-12

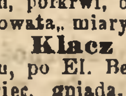
WINA.
5.000 butelek Zieleniaku
wystałego z roku 1868 i 1862, po przystępnych cenach częściowo do nabycia w
składzie win
Edwarda Brüllera
w Kołomyji.
1502 Cenniki franco. 5—12

W państwie Biała,
powiat Czortkowski, jest do
900 dębów
zdatnych na wały, tramy, budulec wodny i okrętowy do sprzedania. Odległość od gościńca murowanego najwięcej 1 mila. Bliższą informację udziela Zarząd lasowy w Białej, poczta Czortków. 1587 3 3

Potrzebny jest na Wołyń,
2 mile od Brodów, od 5. lutego 1878 roku
egzaminowany
Nadleśniczy,
obznajomiony z plantacją chmielu i prowadzeniem pasieki Dzierzona. Świadectwa proszę przysłać do hr. Konarskiego, poczta Dubiecko. 1598 3—3

Mączka dla dzieci
Nestle'go.
Jest to najdoskonalszy surogat pokarmu matki, który ma rozgłos i wziętość w całej Europie i bywa ordynowanym przez wszystkich niemal lekarzy trudniących się leczeniem chorób dziecięcych. Cena puszki 1 złr. w. a.
Skład główny w aptece pod Gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie. 201-3—?

Tylko
16.000 złr.
potrzeba, aby nabyć dwie kamienic, jednę dwupiętrową w połączeniu z kamienicą jedno-piętrową. Dobrze budowane, blachą kryte, przynoszą roczny czynsz przeszło 5.300 złr. Włożony zatem kapitał oprocentowuje się przeszło na 8%, prócz tego spłaca się przez 20 lat z intabulowanego kapitału w przecięciu rocznie 1.500 złr. Bliższa wiadomość u Jana Smutnego, przy ulicy Łyczakowskiej pod liczbą 13. 1654 1—2



Konie
na sprzedaż.
Klacz wierzchowa w 6tym roku, półkrwi, od Rywerki po Ronie, k sztanowata, miary 16. Spokojna i wyjeżdżona.
Klacz wierzchowa w 6tym roku, po El. Bedawim, pochodząca z Radowiec, gniada, miary 16·3. Wyjeżdżona i dobrze wakakana.
Para koni zaprzężnych, klacz w 8mym roku, wałach w 6tym, miary więcej niż 15ej, maści szpakowatej w jabłka. Spokojne i wyjeżdżone. 1662 2—2
P. T. interesowani zechcą się zgłosić listownie, franco, do Zarządu ekonomicznego w Porchowic, ost. p. Potok Złoty.

Wieś w Stanisławowskiem, obszaru 300 morgów.
Realność obszaru 200 m. na sprzedaż. Adres: *W. Mokrzycki* w Nadórnie. 1641 2—12

Ekonom
samoistny, który lat 20 w zawodzie gospodarczym w wielkich obszarach na Podolu gospodarzył, życzy sobie objąć odpowiednią posadę w Galicji. Adres A. A. poczta Krne.

Cukiernik i kucharz,
mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w kraju lub za granicą Adres: J. C. ulica Jagiellońska l. 2. 1 2

KUKURUDZY
Kapt. Joe,
koloru pomarańczowego, wielko ziarnistej nadzwyczaj płonnej szulki do 25 centim. długie, bardzo wczesne, dochodzi zupełnie na początku września, dostać można 1 kilo po 40 ct. na poczcie w **Dawidkowcach.** Należytość bądź przekazem, bądź za zaliczką. Za opakowanie tylko własny wydatek. 1652 2 3

500 sągów
dwuletnich drzewa opałowego
zupełnie suchego: bukowego, brzozowego i osikowego, 1 mila od stacji kolei Sądowa Wisznia w majątku **Ożomla** do sprzedania. 1666 1—3
Bliższa wiadomość w Zarządzie majątku **Ożomli** poczta Sądowa Wisznia.

Spółka rolnicza w Tarnopolu
ma na sprzedaż pewnego
i dorodnego nasienia:

buraków pastewnych	Pohla	po cenie za	50	klgr.	zł.	30,	za	1	klgr.	70	ct.
marchwi	„	bardzo słodkiej	„	„	„	35,	„	„	„	80	„
sporku	„	(spergula)	„	„	„	10,	„	„	„	15	„
gorczycy białej	(siuapisalba)		„	„	„	26,	„	„	„	60	„
tymotki dobze czyszczonej			100	„	„	32,	„	„	„	40	„

Koniczyny czerwonej, różnej jakości, po cenach targowych.
Wszystko franco, dworzec Tarnopol. Worki obliczają się po cenie kupna.
1657 2—3
Dyrekcja.

Zupełna wyprzedaż.
Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.
Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż.

OGŁOSZENIE.
Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego
w Złoczowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza członków Towarzystwa
na Ogólne Zgromadzenie do Złoczowa,
na dzień 14. marca 1878, o godz. 4. po południu do sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1877.
2. Wnioski Rady zawiadowczej względem udzielenia Dyrekcji absolutorjum i rozdziału zysku z r. 1877
3. Wybór 2 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosować się mających.
4. Wnioski na zmianę statutów.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1878.

Złoczów dnia 18. lutego 1878.

Sekretarz: *Ks. Aleksander Korczyński.*
Prezes: *Oskar Schnel.*

INJECTION BROU
Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1012 9—52

Wezwanie.
Posiadacz promesy na **los z r. 1864**
Seria 2971 Nr. 38,
która na odbytem dnia **1. marca r. b.** ciągnieniu, otrzymała
główną wygranę złr. 200000,
tudzież posiadacze innych z tej serji **wyciągniętych promes**, raczą podnieść swe wygrane.
Tylko Wechslergeschäft der Administration des
WIEN, Wollzeile 13. **„MERCUR“** WIEN, Wollzeile 13.
Ch. Cohn.
1143 1 2

L. 2538/78. 1663 1—1

Ces. k.  uprzyw.
kolej galic. Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.
Z dniem **1. marca 1878** nabywa ważności bezpośrednia taryfa w przewozie węgla z kolejowych stacyj górnoszląskich do stacyj kolei Karola Ludwika, tudzież Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej (linij austrjackich), której to taryfy egzemplarzy w Ekonomacie naszym we Wiedniu i we Lwowie dostać można.
Wiedeń, 24. lutego 1878.
Generalna Dyrekcja.

W niedzielę d. 10. marca 1878
odbędzie się o godz. 3. po południu
w sali ratuszowej
zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1877. Referent: Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1877 (§. 75 statutu.) Referent dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1877 (§. 77. i 78 statutu.) Referent dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka dyrekcji (§. 4. statutu.) Referent Franciszek Zima.
5. Uzupełniający wybór jednego członka Rady zawiadowczej w myśl §. 25 w miejsce p. Józefa Pająkowskiego, który mandat złożył. Referent Tadeusz Romanowicz.
6. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. dr. Gerstmana Teofila, Grabowicza Piotra, Młockiego Alfreda Prugara Marcina, Romanowicza Tadeusza, dr. Skałkowskiego Tadeusza i Zimy Franciszka, którzy ustępują w myśl §. 24. statutu.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1878 w myśl §. 48 ustęp *i*) statutu.

We Lwowie d. 22. lutego 1878. 1616 2—3
Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. poręką

Prezes **Alfred Młocki.**
Sekretarz **Tadeusz Romanowicz.**

Zamknięcie rachunków za rok 1877 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biórze Towarzystwa plac Marjacki l. 9. I. piętro.
Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. Galerje otwarte dla publiczności.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ, JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *lodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, syfilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i lodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA, p. Z. RUCKERA

Pewną pomoc
przeciw wszelkim objawom
gośćca zastarzałego, reumatyzmu
i **skutków** z tych chorób wypływających, nastręczają wyrabiane przez aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu
roślinne
Pigułki antigośccowe.
Najnowsze badania medyczne wykazały, że przyczyną gośca i chronicznego reumatyzmu tkwi w nadmiarze kwasów w urynie i pierwiastków włóknistych we krwi. **Najzupełniej nieszkodliwe roślinne antigośćcowe pigułki** wydzielają szybko ten nadmiar obu tych pierwiastków ze krwi, i *usuwają przez się rozmiękczającą, wsysającą i bole kojącą skuteczność gruntownie każdy rodzaj gośca i chronicznego reumatyzmu,* jako to: *zapalny gościec, rwanie w członkach bole w stawach, chroniczny gościec, obrzękłość członków, podagrę, chiragrę gościec w głowie,* dalej *nieregularny gościec, nerwowy i wewnętrzny gościec,* tudzież *skutki gośca,* a to: *zwichniętą cyrkulację krwi, opuchnięcie wątroby i śledziony, żółtaczkę, zwichnięte trawienie, osad i kamień w pęcherzu, wodną puchlinę* itp. Skutek tych *roślinnych antigośćcowych pigułek jest świetny,* pewny i gruntowny po użyciu, co *mnoga ilość* wyleczonych chorób za pomocą tego *środka stwierdza.*
Cena pudełka, opatrzonego marką ochronną fabrykanta, kosztuje 1 zł. 20 ct., przy wysyłce pocztą za opakowanie dopłata 10 ct.
Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit“ **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.
Główny skład dla Galicji we Lwowie: w aptece pod „Srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera,** **w Krakowie** u p. apt. **Ernesta Stockmara.** 1139 5—6

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1 lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1103 24—?

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w aptekach p. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Belsera.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,
podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877
wydaje następujące
asygnaty kasowe

5	procentowe	za	14-dniowem	wypowiedzeniem
5½	„	„	30	„
6	„	„	90	„

1302 9—?

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.
Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla